

Tajne kontakty prawicowców słowackich z zagranicą
 Baranek w niemieckiej skórce udaje dobroczyńcę Warszawy
 Prezes koła PSL współnikiem bandytów
 Anglosascy faszyci otwarciem chwalą politykę Hitlera



Cena egzemplarza 3 zł
 REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
 CRAKÓW, STAROWISLNA 4/II.
 RED. TEL. 546-34—ADMIN. 543-58
 REDAGUJE KOMITET
 GODZINY PRZYJĘC OD 15—18
 ROBOTNICZA
 SPOŁDZIELNIA WYDAWNICZA

Na marginesie procesu przeciwko Tiso

Tajne nici prawicowców słowackich z zagranicą

PRAGA (Obsł. wł.) Organ związku partyzantów słowackich „Partyzan” umieścił list otwarty do wiceprezesa słowackiego stronnictwa demokratycznego Frasztačky'ego, który zajmuje stanowisko wiceprzewodniczącego rady pełnomocników rządu w Słowacji z żądaniem udzielenia wyjaśnień w sprawie antypaństwowej działalności niektórych elementów w kraju oraz na emigracji.

Dziennik „Partyzan” domaga się wyjaśnienia, w jakiej sprawie niektórzy działacze stronnictwa demokratycznego pertraktowali z członkami partii ludowej ks. Hlinki oraz o czym rokował generalny sekretarz stronnictwa demokratycznego dr Kampny z przedstawicielami emigracji słowackiej i emisariuszem b. ministra spr. zagranicznych w Słowacji dr Durczansky'ego. Durczansky, który znajduje się za granicą oskarżony jest o zdradę stanu i współpracę z nieprzyjacielem. Pismo twierdzi, iż wszystkie osoby aresztowane w ostatnich czasach za działalność antypaństwową, kolportowanie ulotek, organizowanie zbrojnych band i napadów są członkami słowackiego stronnictwa demokratycznego. „Partyzan” żąda interwencji przewodniczącego rady pełnomocników rządu w sprawie dra Chalowsky'ego i towarzyszy, którzy z polecenia kół reakcyjnych powrócili do Słowacji w celu organizowania ruchu zbrojnego, zamierzającego do wprowadzenia na nowo reżimu faszystowskiego.

Jak donosi słowacki dziennik „Czas” kilku wybitnych członków

W kilku zdaniach

Delegacja Cypru przybyła do Londynu, by domagać się przyłączenia tego kraju do Grecji.
 Premier Attlee odbył konferencję z Bevinem.
 Marszałek Woroszyłow został udekorowany najwyższym odznaczeniem radzieckim.
 Paweł Langevin, uczonec francuski i członek komitetu honorowego przyjaźni francusko-polskiej — umarł.
 Działacze katolickich i publicystów przyjął prez. Bierut.
 Z okazji dzisiejszej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina przesłali depesze gratulacyjne Prez. Bierut, premier Osóbka-Morawski, wicepremier Gomułka oraz min. Cyrankiewicz.

Gdybym był Polakiem...

W dzienniku nowojorskim „P. M.”, Jennings Verry zamieszcza artykuł, w którym czytamy:
 „Gdybym był Polakiem, przyjąłbym może ostatnią interwencję Stanów Zjednoczonych, dotyczącą wyborów w Polsce, za dobrą monetę, oczywiście pod warunkiem, że polityka Stanów Zjednoczonych nie budziłaby we mnie żadnych zastrzeżeń. Uwierzyłbym w szczerą zamierów Stanów Zjednoczonych, gdybym nie widział poparcia, udzielanego faszystowskiej Grecji, łagodności w postępowaniu Stanów Zjednoczonych w stosunku do faszystowskiej Hiszpanii i wszystkich greków, popełnianych przeciw demokracji w samej Ameryce.
 Nie prosiłbym mojego ambasadora w Waszyngtonie, by ten złożył protest rządowi Stanów Zjednoczonych w sprawie przyjętej poprawki Boswella, dotyczącej konstytucji stanu Alaba, dzięki której przyszłe wybory będą niczym więcej, jak zwykłą komedią. Nie wspominałbym też

słowackiego stronnictwa demokratycznego wystąpiło na drogę sądową przeciwko dziennikom „Partyzan”, „Hlas Oslobodzonych” i „Prawda”, — które zarzuciły im uprawianie działalności antypaństwowej.

Z ruchu lewicowego

UPAŃSTWOWIENIE MAJĄTKÓW ZIEMSKICH uchwalił parlament saskoński.
 30 TYS. DEMONSTRANTÓW przemarszerowało przed pałacem cesarskim, domagając się ustąpienia reakcyjnego gabinetu Naszida.
 CZWARTA ARMIA KOMUNISTYCZNA w Chinach zlikwidowała przeszło 20 tys. żołnierzy w prowincji Kiangan.
 ZWIĄZKI ZAWODOWE domagają się szybszej denazyfikacji Niemiec.

Baranek w niemieckiej skórce udaje dobroczyńcę Warszawy

WARSZAWA (PAP.) Wczoraj irwały w dalszym ciągu ekspertyzy przedkładał sądowi przez biegłych, polskich naukowców i działaczy społecznych. Szeroka i ponura panorama zbrodni okupanta zarysowuje się przed oczami słuchaczy — jakby syntetyczne odbicie ich własnych przeżyć. Prokuratura punktuje poszczególne momenty, wydobywa szczegóły. Adwokat w myśl wczoraj przez nich rzuconego hasła, iż żadnemu Polakowi nie przejdzie przez usta słowo obrony dla czynów hitlerowskich — przeważnie nie zabiera głosu. Broni się po dawnemu tylko Fischer, coraz bledszy, coraz mniej pewny na ostatnim szańcu swej tezy: że to nie on, a inni...

WYWIEZIONO DO NIEMIEC PONAD I MILION POLAKÓW
 Prok. Sawicki przedkłada sądowi na podstawie sprawozdań Bühlera dokładną ilość robotników polskich, wywiezionych do Niemiec. W 1939 r. (jak stwierdza Bühler) wywieziono do

Niemiec 40 tys. osób, w 1940 — 302 tys. osób, w 1941 — ponad 200 tys., w 1942 — 399 tys. Razem od sierpnia 1939 do końca sierpnia 1944 wywieziono milion sto dwadzieścia cztery tysiące osób. Jak zwykle osk. Fischer ma też coś do powiedzenia. Miano-

MPR i radykali rozbili jedność we Francji

PARYŻ (PAP.) Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosił deklarację, w której stwierdza: „Reakcja zrobiła wszystko, by spróbować zahamować normalne funkcjonowanie demokracji, by przeszkodzić normalnemu rozwojowi kryzysu ministerialnego. Podczas gdy w trosce o jedność, partia komunistyczna zgadzała się na delegowanie swych

przedstawicieli do rządu szerokiej koncentracji demokratycznej z wyłączeniem republikańskiej partii wolności, mniej lub więcej zamaskowani zwolennicy władzy osobistej zdołali uniemożliwić utworzenie tego rządu, oczekiwanego przez kraj. Pod wpływem klik czerpiących swe hasła poza obrębem zgromadzenia narodowego i poza regularnie zorganizowanymi partiami, ruch republikańsko-ludowy i zjednoczenie lewicy (radykałów), wypowiedział się bez uzasadnionych motywów przeciwko przydzieleniu jednej z trzech głównych tek ministerialnych stronnictwu, które w głosowaniu powszechnym zajęło pierwsze miejsce.

Partyzanci greccy zdobywają broń na żandarmach

LONDYN. Korespondent agencji Reutera Peter Furst udał się do sztabu powstańców greckich i dnia 16 grudnia odbył rozmowę z szefem grupy partyzanckiej w górach Kai maghalan Niksitosem. Na pytanie korespondenta, czy prawdą jest: stwierdzenie rządu greckiego, że partyzanci otrzymują broń z zagranicy, Niksitos odpowiedział: „Niech obli-

W tych dniach pow. sokołowski był terenem nieszczęśliwej zbrodni. Z Mińska Mazowieckiego do Sokołowa jechała grupa działaczy Bloku Demokratycznego, robotników fabryki sztucznego jedwabiu z Chudakowic. Zostali oni napadnięci przez uzbrojoną bandę NSZ-owską pod wsią Grochów (w odległości 8 km. od Sokołowa). Banda zatrzymała autobus, z którego zabrała 2 żołnierzy W. P. Zbrodniarze NSZ-owscy uprowadzili swoje ofiary i klucząc uciekali przed nadciągającym pościgiem w kierunku Bugu. Władze bezpieczeństwa rozbiły bandę, lecz zapadający zmrok uniemożliwił akcję likwidacyjną. Uciekający bandyci we wsi Kamieńczyk nad Bugiem pomordowali swoje ofiary siekierami, po czym wrzucili konających do specjalnie wykopanego przepływu, celem zatarcia śladów.

Nienawiść reakcyjnego podziemia do działaczy demokratycznych, którymi są przecież polscy robotnicy — dochodzi do takiego natężenia i obojędności, do jakiego doszła tylko rasa nienawiści oprawców niemieckich, do ludności żydowskiej i polskiej w czasie ubiegłej wojny. Okazuje się, że faszyzm czyni jednakowe spustoszenia moralne w duszach wszystkich ludzi, którzy zapadają na tę straszliwą chorobę.
 I dlatego faszyzm musi być wytrzebiony całkowicie z naszego kraju.
 Naród polski, który w niezwykle trudnych warunkach powojennych mozołem wszystkich obywateli dobrej woli — odbudowuje swój kraj, tym prędzej dokona dzieła odbudowy, im prędzej odzyska całkowicie

zdrowie moralne, będące źródłem tężyzny duchowej i energii twórczej. Zresztą nie jest nam obojętne również zdrowie fizyczne narodu, jako całości.
 Walkę z tymi przyjacielami naszego rodzimego faszyzmu stoczyć musi cała demokracja, cały nasz naród. Walka ta musi skończyć się pełnym zwycięstwem demokracji, zwycięstwem, które ostatecznie uniemożliwi penetrację międzynarodowej reakcji na naszym terenie i rozproszy tę atmosferę, w której kłamstwo i fałsz mogły się plenić na szkodę narodu.
 Zbrodnia pod Chodakowem jest tą krwawą błyskawicą, która rozświetla przed samymi wyborami raz jeszcze drogi przestępczej działalności polskiego podziemia.

Intronizacja prymasa Czechosłowacji

PRAGA (Obsł. wł.) W katedrze św. Wita w Pradze odbyła się intronizacja Prymasa Czechosłowacji, arcybiskupa dra Berana. W uroczystości wzięli udział członkowie rządu czechosłowackiego z premierem Gottwaldem na czele, korpus dyplomatyczny, generalicja, duchowieństwo i tłumy wiernych. Nowy Prymas był w czasie okupacji niemieckiej przesładowany przez Niemców i spędził kilka lat w obozie koncentracyjnym.

Marszałek Luitwaffe Milch jest sądzony w Norymberdze.

Na fundusz wyborczy PPR wpłacają

Na wezwanie Ryszarda Cwiertniaka Roman Szydłowski składa 2000 zł i wzywa Ryszarda Strzeleckiego, Jana Szczepańskiego, St. Witolda Balickiego, Karola Kurylukę, Fryderyka Łęskiego, Mariana Eilego, Józefa Siemradzkiego, Zdzisława Stonińskiego, Zdzisława Nardellego, Juliana Przybosa, Adama Polewkę, dr Stefanię Łobaczewską, Jerzego Waśniewskiego, Tadeusza Sołtana, prof. Teodora Marchlewskiego, prof. Zygmunta Mysłakowskiego, prof. Konstantego Grzybowski, dr Stefana Białasa, prof. Ludomira Siendzińskiego, prof. Zbigniewa Pronaszkę, prof. Henryka Batorskiego, prof. Jerzego Fedkowicza, prof. Kazimierza Piwarskiego, prof. Kazimierza Dobrowolskiego, dr Henryka Dobrowolskiego.
 Na wezwanie Ryszarda Cwiertniaka Kozub Władysław składa zł 1000 i wzywa: Susuła Stanisława, Krzywdziaka, Eugeniusza, Piotrowskiego Albina, Flaka Tadeusza, Mrówkę Stanisława, Szeborna Stefana, Jasczołka Adama, Piórecką Teodorę, Fudałankę Franciszkę, Górską Jadwigę, Kasperka Bolesława, Kżyszka Józefa, Buchaja Jana, Sliwkę Stanisława, Klimka Antoniego, Korcza Józefa.
 Porębski Emil wpłaca na wezwanie Cwiertniaka Ryszarda 500 zł i wzywa tow. tow. Pękałę Wilhelma, Solińskiego Kazimierza, Mrte, Farba Adama, Dubanowicza Stefana Jędrzychowskiego Stefana, Stonińskiego Zdzisława, Goczałę Franciszka do wpłacenia odpowiednich kwot.
 Legomski wpłaca zł 500 i wzywa do złożenia: Wiórkowskiego, Auerbacha, Liężę H., Waliqóre i Szopskiego.
 Machejek Wład. składa zł 500 i wzywa do wpłacenia odpowiednich kwot: kpt. Zenona Grele, kpt. Gebale Stanisława, ptk. Książarczyka, kpt. Olkowskiego.
 Dyr. Woliński wpłaca na wezwanie Młynarskiego kwotę zł 5000 i wzywa do wpłacenia dyr. Fazlejewa, dyr. Bogdanowicza dyr. Michalika, dyr. Tarkowskiego, dyr. Waliqóre, Chlebowski i dyr. Małeckiego.

Zawiadamiamy, że numer świąteczny ukaże się w wigilię Bożego Narodzenia w zwiększonej objętości i będzie kosztował 6 złotych.

czą ile broni i ilu żandarmów stracił, to będą wiedzieli, gdzie bierzemy broń”.
 Korespondent Reutera doniósł, że szef sztabu partyzantów, który wojska swe nazywa armią powstańczą zaprzeczył wszelkim pogłoskom, jakoby oddziały partyzanckie walczyły o autonomiczną Macedonię przy pomocy z zagranicy.

Fischer polemizuje z oskarżycielami ale fakty go obciążają

W rozprawie przeciw Fischerowi zeznawali biegli na temat niszczenia duchowych wartości narodu przez okupanta. W miarę padania uzasadnionych, ważkich zarzutów z ust prof. Lorentza i wiceministra Oświaty Krasowskiej, rzedną sztywnie milny niemieckich przestępstw. Bronią się także jedynie Fischer, z zimną urzędniczą beznamiętnością — tak pasującą do jego całej sylwetki.

Reszta oskarżonych przeważnie milczy. Daune wyraźnie zgaszony; uosobienie politycznego reżimu pruskiego źle się czuje w atmosferze logiki i argumentów. Leist również źle się czuje; pogłębiły mu się jeszcze bardziej wtrąbane cienie pod oczami.

Biegły prof. Lorentz zbija wywody wczorajsze osk. Fischera na temat, iż był jedynie wykonawcą zleceń. Istotnie w większości wypadków ważniejsze zarządzenia były wydawane przez władze wyższe, niemniej władze dystryktu warszawskiego zarządzenia te wykonywały w całej pełni, skrupulatnie, dokładnie, a często uzupełniały je z własnej inicjatywy i we własnym zakresie. Niewątpliwie dystrykt warszawski był wykonawcą, ale też i inicjatorem.

Dalej oskarżony powołał się na opiekę, która otaczała muzykę podając jako przykład koncerty w cukierni Lardellego. Należy to uzupełnić, że dyrygentem był kapelmistrz Dołycki, który od początku okupacji oddał się w służbę Niemcom. Koncerty te zostały zarządzeniem polskich władz podziemnych zbrojotowane. Na polecenie gubernatora tenże Dołycki zmusza polskich muzyków pod terorem do występowania na prywatnych koncertach w pałacu Bruhrowskim i w willi gubernatora w Konstancinie.

Około 15 października Niemcy podpalił bibliotekę Krasieńskich. Spalono tam 2.000 inkunabułów, 50 tys. najcenniejszych rękopisów, ponad 100 tys. starodruków — mówi biegły.

PIAMIĘNIK FRANKA DOWODEM PRZECIWI FISCHEROWI

Prokurator Sawicki pragnie przed przystąpieniem do stawiania pytań biegłemu zgłosić wniosek dowodowy, mianowicie chciałby uczynić przedmiotem dowodu wyjątki z pamiętnika

Hansa Franka. Na końcu tych wyjątków jest protokół przesłuchania Hansa Franka, w którym to protokole mieści się zapewnienie Franka, że wszystko, co znajduje się w pamiętniku jest prawdą.

Otóż w pamiętniku tym pod datą 7 listopada 1939 w opisie posiedzenia na Zamku Wawelskim czytamy: „zabiera głos gubernator dr Fischer. Zaznacza on, że należy utworzyć w Warszawie specjalne getto dla Żydów. Gen. gubernator zgadza się z tym”. Czyli ekscepta z tego pamiętnika mogą służyć jako do-

25 miejsc zarezerwowano dla polskich lekarzy

Kurs dokształcający dla młodych lekarzy w Moskwie

W dniu 1. IV. 1947 r. rozpocznie się w Moskwie kurs dokształcający dla młodych lekarzy. Dla polskich lekarzy przewidziane jest 25 miejsc.

Uczestnicy kursu otrzymają bezpłatne utrzymanie, mieszkanie, leczenie i ewentualnie stypendium. Podróż do Moskwy odbywać będą na koszt własny.

Kandydat, pragnący wyjechać na kurs, składać powinni podania do okręgowych Izb Lekarskich ewentualnie bezpośrednio do Ministerstwa Zdrowia.

Nie wystarczy mówić o Ziemiach Odzyskanych — trzeba dla nich pracować

Jeden ofiarny żywot

W 100 rocznicę śmierci Karola Marcinkowskiego

W ubogiej rodzinie mieszczańskiej, na przedmieściu Poznania urodził się w r. 1800 Karol Marcinkowski. W Berlinie studiował medycynę; tam też

wód, że inicjatorem stworzenia getta był dr Fischer. Oskarża go o to nie Prokuratura, lecz pamiętnik jego własnego przełożonego. Powoływał się oskarżony na to, że stworzył Filharmonię, że popierał muzykę polską. A oto co nam opowiada pamiętnik Franka. Czytamy: „jeżeli pozwoliliśmy sobie na ten zbytek zezwolenia Polakom na pewnego rodzaju Filharmonię, która pokazuje dziennikarzom niemieckim, to nic to właściwie nie oznacza. Ludzie ci robić muszą według naszej woli, według naszej intencji. Jeżeli tego więcej potrzebować nie będziemy, rozwiążemy powyższą instytucję”. Dalej prokurator cytuje złożone przed nim zeznanie gen. Rhodego: „Za obrabowanie miasta po kapitulacji ponoszą w pełni odpowiedzialność zarządcy cywilni w Polsce, gubernator dystryktu dr Fischer i gen. gubernator dr Frank”.

Gdynia-Nowy Jork

Ruch pasażerski w naszych portach

Przed wojną przewozy towarów statkami polskiej żegludki wynosiły ok. 2 milionów ton rocznie. W 1945 roku została utworzona Misja Morska w Londynie, gdzie na czas wojny znalazły siedzibę polskie przedsiębiorstwa żeglugaowe, które wróciły do Gdyni w październiku 1946 r.

Na czele polskich przedsiębiorstw stoi dziś towarzystwo Gdynia—Ameryka linia żeglugaowa S. A.

Jeszcze jeden prezes koła PSL współnikiem bandytów

Kompromitujące kontakty stronnictwa Mikołajczyka Znowu ujawniono w P. S. L. zdrajców narodu i bandytów

W czerwcu br. przed sądem wojewódzkim w Katowicach toczył się proces 12 członków terrorystycznej bandy, która grasowała na terenie Dolnego Śląska pod przywództwem Volksdeutscha „Otto”. Zapadło wówczas 5 wyroków śmierci. Kilku niedobitków bandy, którym udało się uniknąć ręki sprawiedliwości, kontynuowało zbrodniczą działalność, łącząc walkę z demokracją z popularyzacją bandytyzmem.

Antoni Szalek, pomocnik Volks-

deutscha „Otto” i sam dobrowolny Volksdeutsch z czasów okupacji, wciągnął do bandy Bronisława Ratajczaka prezesa PSL-owskiego „Kola mechaników” i właściciela garaży samochodowych we Wrocławiu. Banda, do której należeli i inni PSL-owcy i Volksdeutsche, dokonała szeregu przestępstw, a przede wszystkim napadów rabunkowych. Władze bezpieczeństwa aresztowały 7 bandytów — w większości członków PSL. Stwierdzono łączność bandy z aresztowanymi uprzednio sekretarzem Woj. Zarządu PSL, Janem Nowakiem, u którego przy rewizji znaleziono większą ilość ulotek WIN-owskich oraz broń. Współpraca Nowaka z bandą przejawiała się m. in. w tym, że zarejestrował on samochód bandy na Woj. Zarząd PSL. Z samochodu korzystała zarówno banda przy dokonywaniu napadów, jak i Woj. Zarząd PSL dla celów stronnictwa.

Podczas rewizji znaleziono u Ratajczaka aparat nadawczo-odbiorczy oraz większą ilość złota. Śledztwo ujawniło, że Ratajczak ukrywał u siebie kilku Volksdeutschów, których przy okazji zwerbował na członków PSL. Wprowadził on również do PSL Reichsdeutscha Jeziorka Jana, któremu potem z ramienia PSL wyrobił obywatelstwo polskie. Cała ujęta grupa wkrótce stanie przed sądem.

Rezolucje i stwierdzenia

W parowozowniach toruńskich odbyły się wiece przedwyborcze. W parowozowni dworca głównego wiec zgromadził około 1.500 kolejarzy. Referaty wygłosili: przedstawiciele PPR, PPS, Zw. Zawod. i Wojska Polskiego. Kolejarze postanowili głosować jedynie na listę nr. 3.

W Zamościu odbył się wielki wiec przedwyborczy, na którym zebrani stwierdzili, że jedynie Blok Stronnictw Demokratycznych zapewni Polsce pokój.

Waluciarz skazany na areszt

(RAP), Marszałkowski Paweł, który dzierżył bufet na stacji kolejowej w Nakle, uprawiał w ciągu paru miesięcy nielegalny handel walutami. Nabył on w sumie 4.170 marek albańskich i 471 rubli.

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy po udowodnieniu winy oskarżonego skazał Marszałkowskiego na miesiąc aresztu z zawieszeniem oraz na grzywnę w wysokości 3.000 zł. i konfiskatę posiadanej waluty.

0600 milionów zł. zmalało zadłużenie skarbu

Nasza gospodarka pieniężna w równowadze budżetowej

Przy obiegu pieniężnym 57.1 miliarda zł. zaznaczył się w listopadzie wzrost o 4.5 miliarda zł, jak również wzrost kredytów o 4 miliardy.

W okresie rosnącej ekspansji kredytowej, wiążącej się ze wzrostem naszego potencjału gospodarczego stan zadłużenia Skarbu Państwa

zmniejszył się o 600 milionów zł.

O czym to świadczą, jeśli nie o fakcie, że nasza gospodarka pieniężna wykazuje zdrową równowagę i jest jakby wypadkową twórczych sił ekonomicznych. Zmniejszenie się zadłużenia nie jest przy tym zjawiskiem przejściowym!

Akcja przedwyborcza

(PAP) W Białymstoku odbył się wielki wiec przedwyborczy z udziałem kandydata na postać ministra Aprowizacji dr Sztachelskiego i członków wojewódzkiego Komitetu Wy-

borczego Bloku Stronnictw Demokratycznych. Wiece przemieniły się w olbrzymią manifestację. Ludność szczerze wypełniająca teatr, udekorowany sztandarami czterech partii politycznych, wielokrotnie przerywała mowcom żywiołowymi oklaskami.

Z szybkością 19 węzłów na wodzie 9 pod wodą...

Mamy ponad 500 km wybrzeża. Kilka wspaniałych portów, o tym się słusznie dużo mówi i pisze. Za to bardzo słabo orientujemy się w sprawach naszej marynarki, a już naprawdę mało wiemy o typach okrętów marynarki wojennej. Warto się z tym zapoznać.

Najgroźniejszymi jednostkami są okręty podwodne, których mamy dwie klasy. Klasa „Sep” i „Ryś”.

Klasa „Sep” jest najcięższym okrętem tego typu na Bałtyku. Moc maszyn 4740/1000 HP, szybkość 19 węzłów nad wodą, 9 pod wodą. W skład uzbrojenia poza innymi wchodzi 8 aparatów torpedowych.

Klasa „Ryś” należy do jednostek

leższych, moc silnika 1800/1200 HP, szybkość 14 węzłów, przystosowane są specjalnie do podwodnego zakładania min.

Trawlerzy są to okręty służące do patrolowania wybrzeża, wielkość ich waha się w zależności od przeznaczenia, od trawlera pełnomorskiego do małych kutrów trawlowych, które dziś pracują nad rozminowaniem portów.

W klasie ścigaczy mamy typ torpedowy i patrolowy. W skład marynarki wchodzi jeszcze szereg innych okrętów, ale dla spopularyzowania wymieniliśmy tylko najczęściej spotykane typy.

zawiazał tajne stowarzyszenie. Organizację odkryła policja pruska i skazała Marcinkowskiego na więzienie. Po ukończeniu studiów medycznych wrócił do Poznania. Leczył biednych bezpłatnie, pomagał im jak mógł. Całe noce spędzał przy chorych. Zaczynał i owocna jego praca przerwała powstanie listopadowe, Marcinkowski pojechał do Warszawy i wziął w nim czynny udział. Jako podporucznik walczył pod Grochowem i otrzymał order „Virtuti militari”.

Po upadku powstania powrócił znów całkowicie do ukochanej medycyny. Z całym zaparciem się siebie ratował ciężko chorych. Pozostał wierny pracy społecznej. Za swój ciężko zapracowany grosz wybudował „Bazar”. Jest to dom przeznaczony na sklepy i warsztaty dla kupców i rzemieślników. Marcinkowski ubolewał nad brakiem w Polsce rodzimego przemysłu. Handel i przemysł znajdowały się w rękach Niemców.

Drugim, wielkim dziełem Marcinkowskiego było Towarzystwo Pomocy Naukowcom, udzielające pożyczek, które bioracy spłacali po rozpoczęciu pracy zarobkowej.

Marcinkowski wszedł do Rady miasta Poznania, składającej się wtedy z samych Niemców. Wprowadził do niej innych Polaków. W r. 1845 powstało, dzięki temu niestrudzonemu pracownikowi, Towarzystwo Wspierania Ubogich i Cierpiących. Było to ostatnie dzieło Marcinkowskiego. W następnym roku 1846 zakończył życie. S. C.

Szkoły orawskie mają 96 proc. frekwencji

W czasie swej wizyty w Jabłonce na Orawie wojewoda krakowski odwiedził także dziesiątą szkołę. Jablonka jest w tym szczególnym położeniu, że posiada jedne z najpiękniejszych budynków szkolnych w całym powiecie. Ten piękny dwupiętrowy gmach zbudowany wedle wzorów budownictwa orawskiego jest darem Wojska Polskiego. Zjeżdżając z doliny, w której rozłożyła się wieś zwraca się w pierwszym rzędzie uwagę na ten imponujący gmach, pokryty zielonym, strzelistym łachem. Słusznie powiedział jeden z tułszyżskich nauczycieli, że dzieci Jablonkowskie uczą się w pałacu.

„CHCIELIBYŚMY POJECHAĆ DO KRAKOWA”

Na korytarzu pierwszego piętra zebrała się w tym tak ważnym dla Jablonki dniu cała dzieciarnia. Dziewczęta po prawej stronie — chłopcy po lewej. Dzieci są wyjątkowo inteligent-

ne, znać na nich dobrą rękę nauczycieli i co ważniejsze mówią wspaniale po polsku. Mówią po polsku tak, jakby mieszkali w województwach centralnych, a nie na tym pograniczu, które tyle razy przechodziło z rąk do rąk.

Dzieci są początkowo speszzone obecnością tak dostojnego gościa, jednak powoli się „rozkrecają”, coraz śmielej odpowiadają na zadawane pytania, śpiewają nawet swoje najulubieńsze piosenki, a to: „Lulajże Jezuniu” a potem „Jeszcze Polska nie zginęła”. Bardzo proszą o przysłanie im książek szkolnych, zeszytów i... o umożliwienie im wszystkim podróży do Krakowa.

ORAWSKI POZNAŃ.

Najbardziej zniszczoną wsią orawską jest Lipnica Wielka, w której front utrzymywał się przez 6 tygodni. Efektem tego jest ponad 60% zniszczeń w budynkach gospodarskich.

Lipniczanie wzięli się do pracy tak szybko, jak... Poznaniacy, a może ich

nawet przewyższyli, jeżeli się weźmie pod uwagę prawie całkowite odciecie tych terenów, powstałe na skutek braku dróg i kolei.

Ci orawscy Poznaniacy odbudowali już blisko połowę zniszczonych obiektów. Dwa lata dały więcej niż przedwojennych dwadzieścia.

Miejscowy kierownik szkoły ob. Grałak w ten sposób ujął osiągnięcia polskiego szkolnictwa na terenie Orawy w ciągu ubiegłych dwóch lat:

„Ziemia orawska jest uboga i kamienista. Orząc napotyka się stale na kamienie i grudy. Ten ugor orawski przeorany został w ostatnich dwóch latach bardzo dobrze. Te lata dały więcej, niż dwadzieścia lat przedwojennych. Przykładem może być nasza szkoła, która na skutek działań wojennych przedstawiała kompletną ruinę, a teraz, po dwumiesięcznej odbudowie jest pałacem. Mamy już bibliotekę, buduje się dom ludowy, w zeszłym roku czekaliśmy na dzieci bezskutecznie, dziś szkoła nasza wykazuje 96% frekwencji.

„PRZYŚLIJCIE NAM JAK NAJWIĘCEJ TAKICH SZABROWNIKÓW!”

— Mamy tutaj dużo szkół — mówił dalej ob. Grałak — ale nie ma do

nich odpowiedniej ilości nauczycieli i nie wszystkie budynki zostały odbudowane. Bołeczka jest sprawa zapatrzenia nauczyciela. Wszystkich wyjeżdżających do pracy na teren Orawy i Spiszu należało by traktować na równi z tymi, którzy wyjeżdżają na Ziemię Odzyskaną.

Nauczyciel przyjechał tu po „szaber” po „szaber” duszy dziecka polskiego i prosimy bardzo nasze władze o przystanie nam jak największej ilości takich szabrowników”.

JUTRO NA SPISZU

Na tym zakończył się pierwszy dzień inspekcji Wojewody krakowskiego na Orawie. Słońce zaczyna już chować się za Babią Górę, złącząc czapę śniegową, na jej wierzchołku.

Jutro o świcie jedziemy na Spisz, a jak nas zapewniali miejscowi ludzie nie będzie tam tak przyjemnie i spokojnie jak na Orawie. Bandy, bliskość Gorców, które zarówno w czasie okupacji jak i teraz były siedliskiem „leśnych ludzi”, propaganda i tak dalej i tak dalej...

A no, zobaczymy.

Cz. Szczerbiński.

Zbrodnicze czyny Japończyków

Agencja TASS podaje z Tokio dalsze szczegóły toczącego się obecnie procesu przeciwko japońskim przestępcom wojennym. Nowe materiały obciążające wykazują, że faszyci japońscy naśladowali; swych mistrzów hitlerowskich w organizacji obozów koncentracyjnych, w katowaniu i mordowaniu jeńców wojennych itd. Amerykański ppłk. Montgomery, b. jeńiec japońskiego obozu koncentracyjnego na Filipinach, zeznał jako świadek i opowiedział o niesłychanych torturach, jakim Japończycy poddawali swych więźniów. Wielu Amerykanów zwirowało, nie mogąc wytrzymać wyrafinowanych męczarni. Sądowi przedłożone zostały również instrukcje japońskie, nakazujące stosowanie tortur podczas śledztwa oraz zabijanie aresztantów po otrzymaniu zeznań. Inna instrukcja japońska poleca używanie jeńców wojennych do rozminowywania pól minowych.

Aresztowanie Schulbnagela

Niedawno zostali osądzeni dwaj generałowie niemieccy za skazanie na śmierć Włochów schwytych w Japankach na ulicach w Rzymie. Obecnie francuskie władze okupacyjne aresztowały w Niemczech pierwszego niemieckiego gubernatora Paryża, generała von Schulbnagela, który będzie sądzony za stracenie zakładników francuskich w czasie okupacji.

Z całego świata

Wież sprzedana na licytacji

Agencja France Presse donosi, iż w Hiszpanii chłopcy z powodu ciężkiej sytuacji gospodarczej przenoszą się do miast w poszukiwaniu pracy. W prowincji Tarragona zanotowano jedyny w swoim rodzaju fakt; opuszczona przez swoich mieszkańców wieś została sprzedana na licytacji.

Skandal w przemyśle meblarskim w W. Brytanii

Kontrola powołana z ramienia Izby Handlowej do badania produkcji firm przemysłowych Wielkiej Brytanii stwierdziła, że przemysł meblarski i jubilerski oprowadzany jest całkowicie przez spekulantów, którzy przeprowadzają swe ciemne machinacje kosztem ludzi pracy. Pewne fabryki mebli są raczej instytucjami lichwiarskimi, trudniącymi się pożyczaniem pieniędzy na procent, a nie placówkami zaopatrującymi ludzi w przyzwoite meble. Wyrabiają one meble w lichym gatunku i o ohydnych formach. Używają brud-

Faszyści w krajach anglosaskich

otwierają zachwalając POLITYKĘ HITLERA!

Prasa angielska donosi, że główny pomocnik „wodza” faszystów angielskich Oswald Mosley'a, John Bekett, podjął próbę skoordynowania działalności kilku faszystowskich grup i partyjek w Anglii.

Bekett kieruje faszystowską t. zw. „Brytyjską Partią Ludową” i — według doniesień korespondenta „Daily Worker” — już od kilku miesięcy czyni wysiłki w kierunku zjednoczenia w jeden „front narodowy” wszystkich organizacji, posiadających programy pokrewne programowi jego własnej partii.

Korespondent podaje, że w rezultacie zabiegów Beketta sześć organizacji typu faszystowskiego utworzyło „Konkres organizacji, prowadzących walkę o rekonstrukcję”, przyjmując jednolity program. Należą do nich m. in. „Brytyjska Partia Ludowa” i „Antysocjalistyczna Partia Demokratyczna”.

JAK TO BYŁO NA WIECIE!

W dniu 10 grudnia br. w Kensington (zachodnia część Londynu) odbył się wiec, zwołany przez wspomniany „kongres organizacji”. Jak podaje gazeta „News Chronicle”, na wiecu, na który wpuszczano tylko za imiennymi zaproszeniami, przemawiał

Bekett. Zachwalał on otwarcie politykę Hitlera i jego partii, na co obecni na sali przedstawiciele władz bynajmniej nie reagowali.

TO SAMO W AMERYCE

Podobne wiadomości, ze specyficznym jednak amerykańskim „kolorytem”, nadchodzą również z Oceanu. Korespondent „Associated Press” donosi z Atlanty (stan Georgia), że prokurator Cook potwierdził w imię kilku członków antymurzyńskiej i antysemitkiej organizacji p. n. „Kolumbijczyki”, która postawiła sobie za cel stworzenie w Stanach Zjednoczonych rządu faszystowskiego.

Ustalono, że metodą działania „Kolumbijczyków” jest terroryzowanie ludności, prześladowanie obcokrajowców i gromadzenie broni. „Ideologia” ich, jak stwierdza prof. Cook, wzięta została

prawie bez zmian z arsenału hitlerowskiego.

FASZYŚCI GROMADZĄ BRONĲ

Korespondent pisma „P. M.” donosi w Atlanty, że miejscowa policja ujawniła wielkie zapasy dynamitu, który nagromadzony został przez członków wspomnianej organizacji i miał być wykorzystany dla planowanych napadów na domy Murzynów.

Warto tu wspomnieć, że w artykule opublikowanym w dniu 11 grudnia br. w czasopiśmie „New Republic”, b. minister handlu USA, Wallace, pisał o tym, że błędem jest ukrywanie słabości demokracji amerykańskiej, dodając z goryczą, iż „dwie trzecie świata śmieją się nad wolnością w Stanach Zjednoczonych, patrząc na dyskryminację Murzynów i innych mniejszości narodowych”.

M. M.

PETER CASSON

upija ludzi... bez wódki

Sensacyjne wyczyny młodego hipnotyzera

„Młody człowiek, 24-letni, przybywa do redakcji tygodnika „Sunday Pictorial”, wybiera grubą osobę spośród pracowników... i po godzinie cztery osoby zapadają w sen hipnotyczny pod wpływem jego magicznych słów...”

Takim wstępem opatruje artykuł jeden z tygodników angielskich, opisujący niesłychane wyczyny młodego hipnotyzera. Jest nim Peter Casson, młody skaut angielski, posiadający zdumiewające zdolności hipnotyzowania ludzi. Oto niektóre jego wyczyny: przedstawione przez sprawozdawcę tygodnika: **Upić bez użycia kropli wódki.**

Podczas seansu Peter Casson wybiera parę osób; daje każdej szklankę czystej wody i mówi: „Pijecie teraz wspaniałe wino... mocne wino... jesteście pijani... śpiewajcie... jesteście pijani”. I ludzie — jak pod wpływem różdżki czarodziejkiej, zaczynają się załaczać, śpiewają piśmiennie — słowem objawiają wszystkie właściwości pijanych ludzi. Warto zaznaczyć, że między nimi była też młoda

panienka, która w życiu jeszcze kropli alkoholu do ust nie wzięła.

DOROSŁY MĘCZYŻNA STAJE SIĘ DZIECKIEM

A oto eksperyment z dziennikarzem Denisem Fosterem: Peter Casson sadza Foster'a w fotelu, daje mu ołówek do ręki i blok papieru. Hipnotyzuje go i mówi: „Napisz swoje nazwisko... masz teraz dwanaście lat... napisz tak, jak to robiłeś wtedy...” Foster pisze po dzieciniemu pracowicie wodząc ołówkiem po papierze! — jakby nie umiał szybko pisać. „No, a teraz masz osiem lat” Foster znów pisze jakby miał lat osiem. „Teraz masz lat pięć. Napisz swoje nazwisko tak jak wtedy”. Foster pisze pomalutku dużymi literami, jakby był pierwszy raz w szkole.

Podpisy Foster'a zachowywała na pamięć redakcja „Sunday Pictorial”. Opinia psychiatrów i fachowców o Peter Cassonie jest bardzo dodatnia. Uważają go za jednego z najbardziej uzdolnionych hipnotyzerów jakiego dotychczas nauka spotkała. **tab.**

Banda defraudantów — w więzieniu

Władze amerykańskie w Berlinie oskarżyły 2 oficerów amerykańskiego zarządu wojskowego i 1 osobę cywilną o organizację czarnego rynku i dokonywanie nielegalnych

transakcji, sięgających setek tysięcy dolarów. Handlowali oni papierosami, wyrobami włókienniczymi, biżuterią i złotem w sztabach. Wysyłali swych agentów do strefy brytyjskiej i radzieckiej. Oskarżonymi są: płk. James G. Fisher i mjr. Louis Dups. oraz Amerykanin Marwin van Stock, poprzednio służący w wojsku, który zwolnił się z wojska po powrocie do Stanów Zjednoczonych. Płk. Fisher został skazany na karę ciężkich robót oraz grzywnę za wykorzystywanie swego stanowiska w zarządzie wojskowym dla własnych celów.

Zgodnie z oskarżeniem, wspomniani 3 ludzie zajmowali się transakcjami w walucie amerykańskiej i innych, sprzedają drogich kamieni i metali, radu, biżuterii, perfum, maszyn, zegarków, obuwi, towarów włókienniczych, binokli, pończoch, papierosów, motocykli, przy czym zatrudniali 35 Niemców w charakterze agentów. Akt oskarżenia stwierdza, że w ub. roku banda zdefaudowała własność „rządu niemieckiego” przez systematyczną grabież drogich kamieni i złota w sztabach ze skrytek mocarstw sojusznicznych rozpruwając co najmniej 3 safesy prywatne w celu zabrania drogich kamieni i metali. Stwierdzono, że oskarżeni zakupili nielegalnie w strefie radzieckiej 23 skrzynie maszyn dla fabryki wyrobów z masy plastycznej, jaka ma być wkrótce otwarta w Belgii. Niemieccy agenci stwierdzili, że oskarżeni usiłovali sprzedać tysiące par obuwi, aparaty fotograficzne itp., które uprzednio stanowiły własność armii niemieckiej.

Prawo dla każdego

TESTAMENT

Według przepisów nowego prawa spadkowego testament może sporządzić każda osoba fizyczna, która ukończyła lat 16 i nie jest całkowicie ubezwłasnowolniona. Spadkodawca może sporządzić testament tylko osobiście. Nieważne jest testament, który został sporządzony przez osobę znajdującą się w stanie „wyłączającym wiadomości o swobodnym powzięciu i oświadczeniu woli”, jak również testament sporządzony bez zamiaru wywołania skutków prawnych, pod wpływem groźby albo pod wpływem błędu. Nieważne również są takie testamenty, których treść lub cel sprzeciwia się porządkowi publicznemu, ustawie, lub dobrem obyczajom. Jeśli idzie o formę, ustawa przewiduje testamenty zwykłe i testamenty szczególne. Zwykłe dzielą się na trzy rodzaje: pierwszy polega na tym, że spadkodawca pisze testament w całości piśmem ręcznym i zaopatruje go datą oraz podpisem. Druga forma, to ustnie podanie przez spadkodawcę swej woli do wiadomości sędziego obywatelskiego, burmistrza lub wójta. Osoba ta spisuje wolę spadkodawcy w protokole z podaniem daty jego sporządzenia i odczytuje protokół ten spadkodawcy czyniąc o tym wzmiankę w protokole. Tak sporządzony protokół podpisuje spadkodawca, osoba, która pisała protokół, oraz świadkowie. Osoby głuche lub nieme nie mogą sporządzać testamentu w ten

sposób. Trzeci rodzaj testamentów zwykłych, to testament sporządzony przed notariuszem. Spadkodawca podaje notariuszowi do wiadomości swoją wolę, a ten spisuje ją w protokole. Na życzenie spadkodawcy notariusz wkłada protokół do koperty, zapieczętowanej ją, zaznacza na niej czyj testament zawiera i zostawia ją u siebie w przechowaniu.

Testament notarialny może być również sporządzony w ten sposób, że spadkodawca wręcza notariuszowi pismo z oświadczeniem iż jest to jego testament. Pismo to notariusz również pieczętuje, oznacza i zostawia w przechowaniu. Notariusz przed którym ma być sporządzony testament powinien przybrać do tej czynności drugiego notariusza lub dwóch świadków. Wszystkie osoby, uczestniczące w sporządzeniu testamentu, muszą być przy całej czynności obecne. Testamenty szczególne sporządza się wówczas, gdy z powodu szczególnych okoliczności nie można sporządzić testamentu w jeden z omówionych zwykłych sposobów. I tak więc: w wypadku przerwania komunikacji, epidemii, działań wojennych, choroby spadkodawcy albo jego nieszcześliwego wypadku, uzasadniających obawę rychłej jego śmierci. Gdy sporządzenie testamentu zwykłego było by niemożliwe lub bardzo utrudnione, spadkodawca może sporządzić testament ustny przez podanie swej woli do wiadomości trzech równocześnie

obecnych świadków. Wola ta winna być natychmiast przynajmniej przez jedną osobę spisana i przez co najmniej dwie podpisana; niedokonywanie tych czynności nie pociąga jednak za sobą nieważności testamentu spisane go i podpisanego później. Gdyby wola spadkodawcy nie została w ogóle spisana — treść testamentu może być potwierdzona zgodnymi i zaprzysiężonymi zeznaniami co najmniej dwóch świadków wobec których spadkodawca oznajmił swą wolę. Kto znajduje się w czasie podróży na polskim statku morskim lub samolocie, może sporządzić testament przed kapitanem statku lub jego zastępcą, w taki sam sposób jak się dokonywa tego przed sędzią obywatelskim, burmistrzem lub wójtem. W czasie mobilizacji, wojny lub podczas przebywania w niewoli, wojskowi oraz osoby przebywające przy jednostkach wojskowych mogą sporządzać testamenty albo przed sędzią wojskowym, albo przez własnoręczne podpisanie testamentu napisanego przez inną osobę, jeżeli testament taki podpiszą także dwaj równocześnie obecni świadkowie, albo wreszcie, w wypadku, gdy spadkodawca nie umie lub nie może się podpisać, przez podanie ustnie swej woli do wiadomości trzech równocześnie obecnych świadków, z których jeden spíše tę wolę z podaniem daty sporządzenia pisma i pismo spadkodawcy odczyta, a następnie podpiszą je wszyscy trzej świadkowie. W piśmie należy podać z jakich powodów brak jest podpisu spadkodawcy.

Echo dnia

Nowy dyrektor generalny UNRRA

Na posiedzeniu Rady UNRRA w Waszyngtonie general Lovell W. Rooks został wybrany generalnym dyrektorem UNRRA na miejsce ustępującego ze swego stanowiska Fierello La Guardia. Gen. Rooks obejmie swe stanowisko z dniem 1 stycznia 1947 r.

Rozpoczął on służbę wojskową w r. 1917. Brał udział we Francji w walkach w Wogezach oraz w ofensywie nad Mozą w r. 1918. Później został instruktorem w szkole piechoty oraz kierownikiem szkoły Sztabu Głównego. Podczas ostatniej wojny był szefem Dywizji Wyszkoleniowej aż do czerwca 1942 r., kiedy wyjechał do Wielkiej Brytanii, obejmując stanowisko szefa sztabu II korpusu. Po koniecu 1942 r. został mianowany zastępcą szefa sztabu w Głównej Kwaterze Sprzymierzonych. Następnie jako dowódca 19-tej dywizji piechoty brał udział w działaniach wojennych przy przełamaniu Linii Zygfryda, po czym powrócił do sztabu głównego Wojsk Sprzymierzonych gen. Eisenhowera. Po kapitulacji Niemiec sprawował na kontrolę nad rządem n.emieckim stworzonym przez admirała Doenitza i nad dowództwem niemieckim, na czele którego stał marszałek Keitel. W następstwie kazał aresztować wszystkich członków tego rządu. W sierpniu 1945 r. gen. Rooks powrócił do Stanów Zjednoczonych. Posiada on wysokie odznaczenia amerykańskie, angielskie i francuskie.

W listopadzie 1945 r. powołany przez ówczesnego generalnego dyrektora UNRRA, Lehmana, na jedno z kierowniczych stanowisk, gen. Rooks zajął się skoordynowaniem działalności UNRRA w zakresie dostaw, finansów i udzielania pomocy.

Kultura i Sztuka

„ARKUSZ POETYCKI”

Nie jestem zawodowym krytykiem; wobec tego nie ciąży na mnie obowiązek ścisłej, surowej recenzji. Po prostu, po przeczytaniu „Arkusza poetyckiego” T. Jęczalika, chcę, jako jedna z czytelników, zwykły, szary człowiek, podzielić się wrażeniami i powiedzieć, dlaczego mi się te wiersze podobają. Zresztą, nie tylko mnie.

Są to utwory krótkie, nawet bardzo krótkie. Pierwszą uderzającą cechą jest właśnie zwięzłość, a przy tym treściwość. Jęczalik pisze tylko wtedy, gdy ma coś do powiedzenia, i nie używa ani jednego słowa zbędnego. Zwięzłość słowa idzie w parze z powściągliwością uczucia, które nigdzie nie wpada w uczuciowość. Dzięki prostocie wyrazu silna kondensacja nie powoduje niejasności, a prosta i szczerze są również przyczyną jeszcze jednej dodatkowej cechy zbioru: różnorodności nastrojów, wyrażającej się oczywiście także i odmiennym rytmem. Weźmy np. taki „Rachunek sumienia”, albo „Jeńców”, albo znów zupełnie inny, w każdej swej części inaczej pogodny „Zapach bzu”.

Ale przy całej swej prostocie Jęczalik potrafi być oryginalny, nawet zaskoczyć czytelnika niespodzianką treściową, jak np. w wierszu „Rachunek sumienia”, albo w głębokim „Z pamięci”. W ogóle Jęczalik ma bezwzględnie własną osobowość, zawsze odróżniającą go od innych. Jego cechami są np.: specyficzna powaga, która nie jest smutkiem, ale bywa bólem, afirmatywne przejawy woli i wiary, spokój płynący z opanowaniem uczucia.

I na zakończenie jeszcze jedno: wielką zaletą Jęczalika jest jego postawa humanistyczna, liryczna nie zamknięta w ciasnym egotyzmie, ale idąca od własnego „ja” do ludzi. Za objaw charakterystyczny uważam, że właśnie dwa z najładniejszych wierszy: „Jeńcy” i „Wolność”, są subtelnie ludzkie. Przykładem tego samego jest zakończenie wiersza „Po co rózga?”:

*Na skibie, pod którą kiedyś pamięć złożył,
tylko tabliczkę z mozołem wykuł;
zasadźcie:*

— człowiek.

Janina Lipska

Żądają równych praw

W Londynie odbyła się ostatnio konferencja 400 przedstawicieli organizacji zawodowych i społecznych, liczących ogółem 3 miliony członków. Obradowały one nad podniesieniem płac kobiet pracujących.

Na konferencji tej zapadła rezolucja stwierdzająca, że równouprawnienie kobiet na polu płac jest ważnym krokiem do powszechnej społecznej i ekonomicznej sprawiedliwości. Wzywa on rząd do jak najszybszego wprowadzenia tej zasady w życie we wszystkich zakładach pracy.



Kto dysponuje halą bokserską

w Krakowie

OD REDAKCJI

Otrzymałmy z Sekcji Bokserskiej Grobli ciekawy list dotyczący sprawy hali bokserskiej w Krakowie, który poniżej zamieszczamy w całości.

W związku z małą ilością istniejących na terenie Krakowa klubów bokserskich a zarazem dużym zainteresowaniem publiczności tą gałęzią sportu, — chcę podać powody, dla których w Krakowie, w mieście uważanym za stolicę polskiego sportu, istnieją jedynie trzy sekcje bokserskie a mianowicie Cracovia, Grobli i Wisła — przy czym możliwości dwóch pierwszych w stosunku do Wisły są bardzo ograniczone.

Najlepsze chęci i dobra wola tak działaczy sportu bokserskiego jako też i samych zawodników muszą spaść na panewce na skutek chronicznego braku odpowiednich sal treningowych a przede wszystkim odpowiednich pomieszczeń dla urzędowania samych zawodów.

Dotychczas używane na ten cel Refektoria Akademicka i sala Sokola ze względu na wysokie opłaty nie mogą dalej wchodzić w rachubę, gdyż koszty ich wynajmu przekroczyłyby ewentualny dochód.

Z tych też powodów nie urządziły kluby krakowskie poza mistrzostwami Krakowa prawie żadnych innych zawodów bokserskich.

Otwarcie w dniu 8 grudnia br. i oddanie do użytku specjalnej dla boksu przygotowanej Hali WF i PW przy ul. Zwierzynieckiej zdawało by się zapobiec bólowi, o którym wspomniano na wstępie.

Jak wynika z przemówienia wygłoszonego w dniu otwarcia przez dyr. WF i PW Reymana hala ta została oddana do dyspozycji Krakowskiego Okręgu Związku Bokserskiego co wskazywało by, że dotychczas istniejące kluby nie tylko będą mogły w równej mierze z niej korzystać ale, że równocześnie przyczyni się ona do powstania nowych sekcji

bokserskich na terenie Krakowa.

Jednak dzieje się inaczej — prawo dysponowania halą w praktyce jest zupełnie inne.

Na skutek włożenia większego kapitału w odbudowę hali przez TS Wisłę klub ten stał się prawie samodzielnym jej gospodarzem, inne zaś kluby zostały w zupełności uzależnione od Wisły.

W ten sposób Cracovia i Groble mimo częstych zapytań nie mogą dotychczas otrzymać wolnego terminu na urządzenie zawodów.

Jako jedyną odpowiedź otrzymują zawsze tłumaczenie:

„że Wisła nie mając jeszcze terminów mistrzostw Polski nie może udzielić hali innym klubom.”

Mimo to sama Wisła urządziła już drugie zawody towarzyskie.

Niezaprzeczalnie pięknym jest gest Wisły wkładającej duży kapitał w odnowienie hali, jednak byłoby rzeczą bardziej słuszną, gdyby sprawę tę przeprowadziło Prezydium WF i PW względnie KOZB.

Dawanie możliwości wyzycia się tylko jednemu klubowi przy równocześnie skazaniu innych na bezczyn-

ność doprowadzi do zaniku tej tak popularnej gałęzi sportu.

Nie na to wkłada się olbrzymią pracę w treningi zawodników w innych klubach by ci pozostawali bez możliwości pokazania swych umiejętności na zewnątrz.

Moim zdaniem już w dniu otwarcia hali nie powinno mieć miejsce spotkanie Wisły z innym klubem a raczej powinno być się odbyć urządzone z inicjatywy KOZB jakieś spotkanie międzymiastowe względnie międzyklubowe, przy czym drużyna krakowską reprezentowałyby zawodnicy wszystkich trzech klubów.

Osobiście nie dziwię mnie jakie stosunki bowiem i w samym KOZB panuje niepodzielnie Wisła, zajmująca prawie wszystkie stojące do dyspozycji stanowiska.

Wynika to wprawdzie z ciekawie ułożonego statutu, na podstawie którego władzę w miejscowych OZB sprawują przedstawiciele klubów, które uzyskały najwięcej punktów z tytułu przeprowadzonych zawodów.

Ale jak inne kluby mogą uzyskać te punkty? — może na skutek przytoczonych na wstępie argumentów ktoś kompetentny odpowie.

Stuss Włodzimierz
wiceprezes KS Groble

Decydujące rozgrywki w piłce siatkowej

W sobotę, dnia 21-go i niedzielę 22 bm. odbędzie się rozgrywki, które zdecydują o ostatecznym wyładzie tabeli mistrzowskiej.

Jeśli chodzi o piłkę siatkową żeńską, to sytuacja tu jest już wyjaśniona. Drużyna Wisły, bez straconego punktu, jest już właściwie mistrzem i na pewno godnie reprezentować będzie okręg krakowski; na mistrzostwach Polski, które odbędą się w dn. 10, 11, i 12 stycznia w Gdańsku.

Do klasy B, poza drużyną „Społem”, spadnie jeszcze bądź Halniak, bądź też która drużyna zdecydowanie najłabsza, Olsza.

O wiele ciekawiej przedstawia się sytuacja w konkurencji męskiej, gdyż zarówno nie mamy w tej chwili odpowiedzi na pytanie, kto zdobędzie mistrzostwo, jak również kto poza Sokolem opuści szereg klasy A.

Sobota i niedziela przyniosą nam odpowiedź na to pytanie.

Jeśli Olsza zdoła rozstrzygnąć na swą korzyść spotkanie z Wisłą i z AZE-em, zdobycie tytułu mistrzowskiego przez te drużyny będzie faktem dokonany.

W przeciwnym razie, jako pretencji do mistrzostwa dojdą jeszcze drużyny Wisły i AZS-u.

Jeśli chodzi o dół tabeli, to decydujące tutaj będzie spotkanie Krowodrzy z Cracovią.

Biało-czerwoni będą musieli dolożyć wszelkich starań, by wzięc z niego zwycięsko, w przeciwnym bowiem razie, znaleźliby się w sytuacji bardzo przykrej.

Szczegółowy terminarz spotkań mistrzowskich, przedstawia się następująco:

21. 12. 46 — godz. 18-ta piłka siatkowa żeńska: AZS — Społem, Cracovia — Wisła.

Piłka siatkowa męska: Olsza — Krowodrza, AZS — Cracovia, Wisła — HKS.

22 bm. piłka siatkowa żeńska: godz. 10 Olsza — Wisła, AZS — Halniak, Olsza — Społem.

Piłka siatkowa męska: godz. 11 30

Cracovia — Krowodrza, Olsza — HKS, Wisła — Cracovia.

Piłka siatkowa żeńska: godz. 15.30 Cracovia — Społem, Wisła — Społem, AZS — Wisła, Społem — Cracovia.

Piłka siatkowa męska: godz. 18-ta Olsza — Wisła, HKS — Cracovia, Olsza — AZS, HKS — Krowodrza.

Zawody odbędą się w sali Polskiej YMCA, ul. Krowoderska 8.

Czy wiecie że...

WYDZIAŁ SPRAW SĘDZIOWSKICH PZPR sprecyzował ostatnio niejasne punkty w przepisach piłki siatkowej, a mianowicie:

SEDZIA LINIOWY ma prawo przerwać grę w wypadku, gdy zagrywający popełni błąd, przekroczenia linii tyłnej. W wypadkach innych, wyraża swą opinię o grze jedynie na żądanie sędziego głównego.

ZAGRYWKI (serwowanie) nie wolno wykonywać w podskoku. Jedną nogą zagrywającego musi dotykać ziemi. Również nie można przekroczyć linii końcowej, lub płaszczyzny, przeprowadzonej przez te linie, prostopadle do powierzchni boiska.

ZAGRYWAJĄCY (serwujący) ma prawo bezpośrednio, po odbiciu piłki wejść na boisko.

W WYPADKACH ODBICIA PIŁEK mocnych, nie można przesadnie odgrywać „przetrzymany” lub „podwójnych”. Piłkami mocnymi, są piłki ścięte, lub z mocnej zagrywki.

PIŁKA ODBITA z dołu, nie musi być „przetrzymana”.

NIEDOPUSZCZALNE JEST tendencyjne ścinanie przez graczy obrony, jeżeli jednak odbita piłka znajdzie się przypadkowo w położeniu dogoanym do ścięcia, może ją również ściąć gracz znajdujący się na stanowisku obrony.

Biuletyn narciarski KS Cracovia

Reaktywowana sekcja narciarska KS Cracovia wydała ostatnio swój biuletyn narciarski, ukazujący się w każdym miesiącu począwszy od miesiąca grudnia 1946. Z biuletynu tego dowiadujemy się, że ustalono już terminarz zawodów, który przedstawia się następująco:

19 stycznia 1947 zawody wewnętrzno-klubowe w Krakowie (Las Wolski).

24 stycznia do 27 stycznia 1947 mistrzostwa Okręgu krakowskiego w Zakopanem.

2 lutego — zawody o Odznakę Sprawności w Krakowie.

9 lutego — trójmecz AZS — TTN — Cracovia.

16 lutego — zawody motocyklowo-narciarskie organizowane przez Cracovię.

Kursy i obozy:

24 grudnia do 6 stycznia 1947 — Obóz wyszkoleniowy w Zakopanem dla początkujących i zaawansowanych.

18 do 26 stycznia 1947 — Kurs narciarski dla młodzieży szkolnej i początkujących w Ojcowie.

8 do 16 lutego — Kurs wyszkoleniowy dla początkujących i zaawansowanych w Krynicy.

1 marca do 9 marca — Obóz narciarski połączony z zawodami.

12 kwietnia do 27 kwietnia — Kurs wysokogórski w Tatrach połączony z biegiem i slalomem o mistrzostwo sekcji.

Starania sekcji narciarskiej o uzyskanie przydziału nart, zakończone zostały wynikiem pozytywnym w ilości 50 par nart. Narty te zostaną w najbliższym czasie rozdzielone pomiędzy członków. Zapotrzebowanie należy zgłaszać u kierownika Komisji Sportowo-Wyszkoleniowej p. Adama Rzepki.

Z biuletynu dowiadujemy się również, iż sekcja narciarska Cracovia, czyni usilne starania o uzyskanie własnego domu wypoczynkowego względnie schroniska, co umożliwi organizowanie stałych kursów obozów i wycieczek, przez co wybitnie obniżyły by się koszty przebywania w górach dla członków sekcji.

Opiekę lekarską nad członkami sekcji podjęli się łaskawie sprawować pp. dr Stanisław Jerzy Habi i dr Leszek Kulakowski.

Na wycieczki i kursy sekcja dysponuje własnym autem, wypożyczonym przez członka sekcji p. mgr. Bolesława Pagowskiego.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY SZERMIERCZE W ZAKOPANEM. W dniach 5 i 6 stycznia br. odbędą się w Zakopanem międzynarodowe zawody szermiercze Polska—Czechosłowacja w szabli, szpadzie i florecie pań i panów. Protokół nad zawodami obejmie prawdopodobnie Marszałek Polski Michał Rola-Zymlerski, a obecność swą przyrzekł konsul generalny Czechosłowacji, dr Heřt.

Porażka mistrza Europy

W Nottingham odbyło się towarzyskie spotkanie pięciarciskie w muzeum między mistrzem Europy Belgiem Raalem Degreyse i Anglikiem Jimmy Gillem. 10-rundowe spotkanie wygrał niespodziewanie Gill na punkty.

Polska weźmie udział w mistrzostwach hokejowych Europy

Polski Związek Hokeja na Lodzie zgłosił już oficjalnie udział naszej hokejowej reprezentacji na hokejowych mistrzostwach Europy w Pradze w dniach 17—20 lutego r. b. Zgłoszenie to nastąpiło po porozumieniu się z PUWF i PW.

Zurych - Oxford 25:0 w hokeju na lodzie

Rozegrany wczoraj mecz hokejowy przyniósł niespodziewanie wysoką porażkę drużynie Oxfordu (Uniwersytet) w spotkaniu z reprezentacją Zurychu w stosunku 25:0 (10:0, 10:0, 5:0). Jest to jeden z najwyższych wyników, jakie padły w meczach hokejowych w ogóle.

Lista najlepszych tenisistów Ameryki

Związek Tenisowy Stanów Zjednoczonych ogłosił listę najlepszych 10-ciu tenisistów Ameryki.

W klasyfikacji męskiej lista wygląda jak następuje: 1) Jack Kramer, 2) Frank Parker-Pajkowski, 3) Tom Brown, 4) Gardner Mulloy, 5) Billy Talbert, 6) Donald McNeill, 7) Bob Falkenburg, 8) Edward Moylan, 9) Francisco Segura, 10) Seymour Greenberg.

Klasyfikacja kobiet: 1) Pauline Betz, 2) Margaret Osbourne, 3) Louise Brough, 4) Doris Hart, 5) Patricia Todd, 6) Dorothy Bundy-Cheney, 7) Shirley Fry, 8) Mary Arnold-Prentiss, 9) Wirginia Wofigen-Aswacs, 10) Dorothy Read.

WALNE ZEBRANIE ZWIERZYNECKIEGO KLUBU SPORTOWEGO w Krakowie odbędzie się w niedzielę, dnia 22 grudnia 1946 roku w lokalu własnym przy ulicy Emaus 13 o godz. 10, z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajanie. 2. Wybór przewodniczącego Walnego Zebrania. 3. Odznaczenie zdobywców Klubu odznaką jubileuszową. 4. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania. 5. Sprawozdania. 6. Dyskusja nad sprawozdaniami. 7. Wniosek Kom. Rew. o udzielenie absolutorium. 8. Wybór nowych Władz. 9. Wolne wnioski.

Sezon hokejowy w Łodzi rozpoczęły

EKS—ZGIERZ 12:1 (1:0, 4:0, 7:1)

Wyznaczony wczoraj na godz. 18 w Łodzi pierwszy mecz mistrzowski, już w pierwszych minutach został przerwany z powodu zepsucia instalacji świetlnej.

Naprawa trwała dość długo, tak że większa część publiczności opuściła w międzyczasie stadion.

Po naprawieniu światła, rozpoczęły się zawody, które zakończyły się zdecydowanym zwycięstwem EKS-u, który górował wybitnie nad swym przeciwnikiem.

W drużynie zwycięzców wyróżnić należy Czyżewskiego i Króla w ataku oraz Metternicha w obronie.

Na te niezłe grającego EKS-u, zespół „Zgierza” wypadł stosunkowo słabo.

Łupem bramkowym podzielił się: Król 4, Czyżewski 3, Głowacki 3, Łapczyński 1 i Metternich 1.

Dla pokonanych honorowy punkt zdobył w ostatnich minutach gry Przybylski.

Ł. K. S.—BORUTA (ZGIERZ)

16:2 (6:0, 7:1, 3:1)

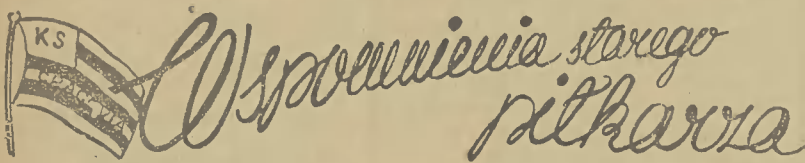
Drugi z kolei mecz o mistrzostwo okręgu łódzkiego w hokeju na lodzie rozegrany między drużynami EKS-u i zgierskiej Boruty zakończył się ponownym wysokim zwycięstwem Ł. K. S.-u w stosunku 16:2.

Zespół EKS-u gra coraz lepiej przy czym w ostatnim spotkaniu najlepszym graczem na boisku był lewy obrońca Głowacki, który trzykrotnie zainicjował piękne przeboje zakończone zdobyciem bramek.

Poza nim dobrze wypadli w zespole zwycięzców Król, Czyżewski i Łapczyński w ataku oraz Metternich na obronie.

Sama gra nie była ciekawą ze względu na wysoką przewagę EKS-u, bogatym zaś łupem bramkowym podzielił się Król (5), Głowacki (3), Łapczyński (1), Czyżewski (3) i Sokołowski, Almatyński, Starzewski i Metternich po jednej.

Ze względu na duży mroz — widzów ok. 800 osób.



HISTORIA Z DOLARAMI

Na drugi dzień po meczu, w godzinach przedpołudniowych, prezes dr Cetnarowski posłał Tadzia, jako kapitana związkowego do banku, aby zmienił fińskie korony (powracaliśmy wtedy z Finlandii) na dolary.

Obrót dewizami był wówczas dozwolony w całej Europie i nie było żadnych ograniczeń.

Tadzio wykonał polecenie i powrócił na obiad. Pod koniec obiadu, dr Cetnarowski spytał Tadzia, czy zmienił korony.

— Oczywiście, że zmieniłem — odpowiada Tadek.

— No to dawaj dolary, Tadzio, bo jeszcze je zgubisz, — wyciągając rękę, powiada prezes PZPN-u.

— Dolary? Jakże dolary? — pyta zdziwiony Tadzio...

— Jak to, jakie dolary. No a te, które miałeś dostać za fińskie korony! Na to przecież posłałem cię do banku! — odpowiada lekko zaniepokojony Cetnarowski.

— Dolary, aha! dolary. No, tak — ale w banku mi nie dali dolarów!

— Ależ Tadzio, z pewnością dali ci je, tylko może gdzieś zgubiłeś, poszukaj! Rany Boskie, przecież to kupa pieniędzy! — ciągnie zirytowany prezes.

— Ale nie ma, na pewno nie mam, nie dali mi ich...

— Jezus Maria! — krzyczy prezes — takie stare dziecko posłałeś do banku. Wiecie, że jego trzeba pilno-

wać, może gdzieś zgubił, a może mu ukradli... szukać, szukać! — lamentuje już dobrze zaniepokojony Cetnarowski.

Zaczęliśmy badać Tadzia, gdzie był, co robił, wypytywaliśmy kelnerów w restauracji, gdzie jedliśmy obiad, szukaliśmy u Tadzka w pokoju hotelowym... wszystko na nic! Przepadł! Dolarów nie było!

Munio Szperling, jako zawodowy bankowiec, ja i Gintel, porwaliśmy Tadzka za kołnierz i udaliśmy się szybko do banku, w którym dokonywał on transakcji.

Po wejściu do oddziału dewizowego, Tadek wskazał nam okienko, w którym złożył pieniądze do wymiany. Grzecznie i uprzejmie wybadaliśmy urzędników czy, i ile dali namemu wysłannikowi dolarów i czy przypadkowo nie znalazł ich ktoś.

Urzędnicy poczuli się uśmiechać, lecz grzecznie wyjaśnili całą sprawę:

Otóż Tadzio odniósł korony fińskie, dostał pokwitowanie i zamiast udać się do innego okienka po odbiór dolarów — poszedł spokojnie do

domu, zadowolony, że korony wymienił.

Oczywiście za zwrotem pokwitowania, dolary wypłacono nam natychmiast i uradowani odnieśliśmy je prezesowi.

KLUCZYKA NIE ZGUBIŁEM

Biedny był Tadek. Pod gradem ironicznych wykrzykników i uśmiezków pod jego adresem — aż się ugiął, ale sam... także się śmiał.

Odgrzył się jednak za te wszystkie docinki na granicy polskiej, kiedy celnicy chcieli zbadać zawartość dużego kufra, w którym były nasze kistuny, buty, ręczniki itd., a od którego Tadzio właśnie miał kluczki.

Byliśmy niemal wszyscy świadkami tego, jak celnicy zażądali klucza. Tadzio zaczął szukać po kieszeniach i znaleźć nie mógł.

Szuka i szuka, gdy wtem słychać jakiś głos: oho, zgubił pewnie!

Tadzio milczy i dalej szuka, — wreszcie kilka głosów wtóruje:

— Ale zgubił, na pewno zgubił! — Nie! — pada wreszcie odpo-

wiedź bohaterem tonem. — Dolary mogłem zgubić, ale kluczyka nie zgubiłem!!! — co rzekłszy, podał celnikom klucz od kufra, wzięc się o niego nie troszcząc.

Po przyjeździe do Warszawy, Tadzio oświadczył, że w Talinie... zapomniał swój — jakeśmy to wszyscy nazwali — „necessaire”. Poradziliśmy mu, żeby zadeszował do Poselstwa w Talinie, co też uczynił.

Gdy byliśmy już w Krakowie — do PZPN-u nadeszła przesyłka — którą ze zdumieniem oglądaliśmy. Był to bowiem pleciony koszyk, a w nim: szczoteczka do zębów, szczotka do bucików, dwie koszule, ręcznik, plik starych „Przeglądów Sportowych”, oraz komplet starych gazet najroźnorodniejszego autoramentu.

Urzędowy list z Poselstwa w Talinie wylizwał pojedynczo całą zawartość, z prośbą o pokwitowanie odbioru i przesłanie go.

(Ciąg dalszy nastąpi)

niezbana, zazwyczaj jest biała i martwa, i właściwie nie wie-
Oto i zakręt, stąd drogę widać dobrze. Droga jest wąska i za-
parcie, żeby jeszcze i jeszcze raz spojrzeć.
ten przynajmniej obraz, a jednocześnie ciągnie ją nieprze-
Codziennie, wybierając się do miasta, boi się, że znów zobaczy
zostawiało ani na chwilę w spokoju, nie dawano spać w nocy.
i prosiło i straszniejsze; to, co widziało, przesładowało ją, nie
strzymanym strachu. To, co widziało w ostatnich dniach, było
przerazonych ludzi, niepowsztymanie biegnących w niepew-
po raz pierwszy o uchodźcach, wyobraziła sobie biegnących
Młoda Simona Planchard ma żywą fantazję: gdy usłyszała
wzięła ze sobą rower.

drogę na zakupy, z trudem dobiegła do miasta, a dziś już nie
Burgundia. Wczoraj, gdy Simona udawała się w swoją zwykłą
ba uciekinierów rośnie z dnia na dzień, zalana jest nimi cała
uciekająca na południe przed wdzierającym się wrogiem. Licz-
i Belgowie, potem ruszyła z miejsc ludność północnej Francji.
nym, jak tylko o uchodźcach: z początku byli to Holendrzy
W ciągu ostatnich trzech tygodni nie mówi się o niczym in-
zazwyczaj, drogi.

prawdopodobnie już i tutaj, do tej niezbyt szerokiej, bezludnej
strumień uchodźców na głównej magistrali. A dziś dotrze on
się widok na drogę. Serce Simony bije silnie. Wczoraj widziała
jeszcze kilka kroków i wązka ścieżka skręci w bok i otworzy

Przysiam pocieszyć słabych
i uciekinierów
Joanna d'Arc

Uchodźcy.

I.

K A T A S T R O F A

przykład malowana martwota beczka, przeznaczona wido-
kin, albo jakiś inny niepotrzebny nikomu przedmiot, jak na-
były opuszczone, nudzi się na wystawie jakiś samotny mane-
Duża część sklepów była zamknięta, a tam, gdzie załuzje nie
ma", "Mięsa nie ma", "Benzyny nie ma", "Tytoniu nie ma".
sklepu do sklepu, ale wszędzie znajdowali napis: "Chleba nie
główną ulicą handlową Starego Miasta. Uchodźcy chodzili od
Wązka, kręta ulica Savigny z ładnymi starymi domami była
domów poszła swoją drogą, ulicą Savigny.

Simona odwróciła się z poczuciem winy i starając trzymać się
w okropnej ciszności, pokotem leżeli zmęczeni uciekinierzy.
mę do krzywej galerii. Tam na rozłożonej na podłodze śtomie,
gmach sądu, ładny średniowieczny zamek. Zajrzała przez bra-
Simona słyszała to nie po raz pierwszy. Poszła dalej. Minęła
jest cała ta uciekinierka.

bombardowania, ale w drodze jest stokroć gorzej. Koszmarne
szosę z nich. — Strasznie jest siedzieć w domu i oczekiwać
Zaufamy, żeśmy uciekali — z głęwną rozpaczą mówiła więk-
skrzyżowaniach dróg, na mostach nie było żadnej osłony. —
uchodźcami, i bezbronni ludzie nie mieli gdzie się skryć; na
Lotnicy niemieccy z lotu sżizgowego ostrzeliwali drogi zabite
kaczy miasta i Simona razem z nimi słuchała opowiadań.

stali i siedzieli na tym placu, a dokoła nich cisnęli się miesz-
czył w drodze śmiertelnego niebezpieczeństwa. Uchodźcy
Martin niczego nie można było dostać. Prawie każdy doświad-
kie to było doświadczenie. Nikt prawie nic nie miał, a w Saint-
Dzielił się doświadczeniem zdobytym tu już i w mieście. Gorz-
by tu znaleźć benzynę, żywność i podobnie niezbędne rzeczy.
Ale nie w głowie był im święty nad portalem, szukali, gdzie
Dziś plac pełen był ludzi, dotarło tu mnóstwo uchodźców.

kościół.
tu turyści, żeby przyrzec się sławnej rzeźbie nad portalem
wiązami cisi starszankowie i starszki i z rzadka tylko docierali
seny i spokojny, gdzie siedzieli zazwyczaj na ławkach pod
szła do miasta, przecięła plac przed kościołem, zawsze tak
Simona wspięła się na górę i przez bramę Saint-Lazare we-
w spodniach, a i madame nie podoba się to także.

wprawdzie, że w czasie wojny nie wypadła panie chodzie

6

7

cznie na sól, albo latarnia doróżkarska, w której nie było
świecy. Na wystawie mr. Armand'a stał jak na drwinie, jeden
jedyny ogromny pusty flakon z perfum.

Jednakże w wypadkach, gdy sklepy były zamknięte, Si-
mona wiedziała, jak dostać się od tyłu i znała umówione stuk-
nięcie, na które odpowiadali właściciele sklepów. Dla starej
madame Planchard i jej pomocnicy Simony gospodarze byli
zawsze w domu, dla Planchardów zawsze się u nich cokolwiek
znajdzie.

Tak po trochę zebrała Simona wszystko to, co mogło zwięk-
szyć bogate zapasy willi Mont Repos w przewidywaniu zbliża-
jących się głodnych dni. Powiedzmy na przykład sklep
„L'Agreable et l'Utile". Był on zupełnie pusty i nawet użytecz-
ny mr. Carpentier o przezwisku „monsieur l'Utile", nawet ten
uciekł, a na miejscu pozostał tylko „przyjemny" mr. Laffèche,
przezywany „monsieur L'Agreable". Ale dla Simony znalazł się
jeszcze wąż gumowy i polewaczka ogrodowa, a w zamkniętym
salonie fryzjerskim mr. Armanda przygotowana była pasta
do golenia dla pana Plancharda. Dotarła Simona nawet do do-
brze zabarykadowanego pasażu Bourignon, do głównego do-
mu towarowego w mieście. W ogromnym sklepie zostało tyl-
ko trzech obsługujących, ale panna Józefina, kierowniczka
oddziału galanterii schowała dla pani Planchard nieco wstą-
żek i materiałów. Pakując towar, w zdenerwowaniu i w sekre-
cie powiedziała Simonie, że nawet pan Amiot, właściciel pa-
sażu Bourignon także porzucił miasto. Wymieniła jeszcze kil-
ka nazwisk ludzi, którzy uciekli. Byli wśród nich i pan Re-
mus, właściciel sklepu spożywczego, pan Laroche z Credit
Lyonnais i cały szereg kupców, adwokatów, lekarzy.

Simona wykonała zaledwie niewielką część poleceń, wyszła
ze Starego Miasta, minęła bramę l'Horloge i rozpoczęła wę-
drówkę po sklepach nowej części miasta, położonych przewa-
nie przy ulicy La Gare.

Po drodze musiała Simona przejść przez plac generała Gram-
monta. Był to największy plac w mieście. Co roku urządzano
tu bazar, a 14-go lipca ozdabiano plac transparentami i lam-
pionami, przy świetle których tańczyli mieszkańcy miasta.
Dziś utworzył się tu istny park automobilowy, znacznie więk-
szy niż w czasie bazaru. Byli to oczywiście uchodźcy, którzy

Trwałą Cndulację

najlepszymi płynami wykonuje

Zakład fryzjerski „TADEUSZ” Zakład fryzjerski

Kraków, ulica Juliusza Lea 34

606gr

wejście od ulicy Chocimskiej

NOWY PLAN GRY 49-tej LOTERII KLASOWEJ

przewiduje 4 główne wygrane po 1.000.000 zł to jest

MILION W KAŻDEJ KLASIE

16 wygranych po 500.000 zł, 100 — po 100.000 zł, 350 — 20.000 zł, 1.100 — 10.000 zł itd.

razem zaś 35.000 wygranych na sumę przeszło 86 milionów złotych — przeciętnie co 44 numer losu wygrywa co najmniej 10.000 zł, a co 23 numer 5.000 zł. Cena losu 1/1 — 400 1/4 — 100 zł. (PAP) 645kr

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

10-ty (ostatni) dzień ciągnięcia IV-ej Klasy

48 Loterii

Główna wygrana 1.000.000 zł Nr 45439 padła w jednej z kolektur w Warszawie.	69613 70077 70952 71154 71379 72223 72272 72878 73552 73737 74280 74295 74686 75254 75307 75398 77845 78315 78338 78384 78424 81302 82029 82161 82239 82282 84319 85642 86654 86834 87274 87327 87520 88717 88807 88873 89634 90576 91306 92025 92340 92462 92503 93416 93306 93881 93987 95121 95244 95687 96694 97510 97592 97724 97934 98956 99161 99517 99540 99803 99826.
Wygrane po 100.000 zł Nr Nr 30235 36187 79423.	Wygrane po 1.500 zł Nr Nr 201 39 491, 823 1062 68 85 528 757 851 2124 91 429 65 513 985 3612 4535 5053 168 313 895 6250 301 79 940 7086 432 818 76 8647 328 814 9075 261 66 313 10058 154 93 11097 192 269 312 27 957 12082 340 462 797 13088 156 256 337 466 94 14638 200 712 35 865 15081 204 408 656 75 864 16071 370 17123 25 509 84 61 18001 610 19194 886 20047 721 26 934 21818 976 22284 23268 377 24073 452 519 753 25379 92 451 883 26517 727 875 27072 102 16 431 61 681 941 28469 579 29215 455 825 97 30095 247 94 315 458 786 31203 67 77 98 586 710 14 926 57 62232 574 646 787 33200 851 34319 699 940 35450 549 85 738 948 36432 492 504 22 28 826 911 37180 251 423 931 83 38207 682 39395 465 662 965 40055 117 297 648 75 784 864 86 915 41027 67 174 503 775 883 42011 67 116 344 98 872 43141 382 505 750 44014 365 935 59 45027 257 378 650 791 816 46038 256 351 535 756 914 47010 239 569 917 48107 92 224 73 354 594 49009 429 586 621 987 50014 394 662 911 51204 373 485 99 575 711 838 71 52007 409 543 98 730 44 828 958 53063 141 290 862 55118 205 694 56943 859 57455 680 90 707 51 85 58160 242 413 514 726 810 968 59048 182 374 528 836 920 60090 95 61342 592 817 28 31 62209 79 370 635 769 845 917 63077 794 922 64182 513 665 784 807 65531 66025 125 64 236 343 568 95 686 67120 217 88 488 68163 78 418 558 774 69743 70428 535 54 662 71053 390 420 58 627 50 707 29 929 72017 403 766 73231 817 40 984 74063 469 831 75022 119 92 294 405 549 77 79 76169 90 290 382 450 514 648 55 822 859 77083 149 281 78552 671 748 79197 257 489 626 738 824 929 35 30619 900 44 81003 232 307 610 82 827 56 911 82052 235 90 580 958 83236 50 368 826 84276 78 513 31 51 87 608 794 975 85372 850 938 86391 912 32 87388 569 88005 741 941 89437 814 90187 294 33 97 411 731 889 91292 428 620 842 47 92330 619 932 93213 373 659 785 94028 314 548 52 641 67 740 843 925 95075 86 547 796 99 818 930 74 96215 85 645 800 97029 98 302 459 98162 222 315 635 99085 302 83 664 93 99913.
Wygrane po 50.000 zł Nr. Nr. 75654 85040.	Wygrane po 10.000 zł Nr. Nr. 1060 11 8 3225 5553 7208 1089 15653 15752 20848 23727 25097 26117 27660 30866 31335 31403 32086 35713 36246 38634 38813 38911 40177 40319 45234 45671 46098 46606 47176 48161 49419 51978 52864 53358 53492 54021 54465 57181 58191 60951 62811 68503 70328 72231 72343 76322 76358 81122 81360 83122 83915 87104 87981 90195 90937 91922 93652 93668 95459 95822
Wygrane po 20.000 zł Nr Nr 945 10394 25693 29965 42299 53721 63771 66305 70936 73913 92086 96702	Wygrane po 5.000 zł Nr Nr 1119 3192 4309 5577 5891 8466 9159 11599 15247 19509 989 20101 22218 22825 23641 24941 25776 29356 29381 30030 30092 32263 32867 35337 37154 37210 38250 42562 43257 45548 46098 46845 47439 48655 53403 53748 54455 54644 55436 58449 63275 64324 64502 65270 65667 66401 67431 67519 67622 70045 70459 71689 72971 76252 79661 81264 85981 87382 88748 88854 91017 91878 91892 94660
Wygrane po 2.000 zł Nr Nr 495 528 594 627 1035 1324 1552 1924 1958 2753 3633 3679 4011 4549 4987 6083 6816 7547 8524 8954 9537 10111 10305 11218 11321 11516 12607 12681 13089 13096 13510 13809 13844 14157 14492 14731 15295 15304 15906 16010 16864 17389 17644 19718 19775 20204 20540 21747 22393 23288 24628 24849 25093 25197 25517 25626 25809 27052 27619 28392 28713 28781 29098 30238 30675 30985 31907 32414 32749 33106 33140 34055 34094 34208 34508 34623 34640 35274 35299 35630 36040 36550 36558 36587 36855 37112 38112 38562 39309 39562 40763 41787 42776 42800 43193 43455 43480 43630 43794 43891 44711 44898 45047 45792 45881 46159 46573 46595 47006 47631 47737 48186 48474 49037 49263 49532 50429 50549 50697 50988 51092 51393 51642 52437 52489 52784 52884 52906 53068 53944 54089 54583 54711 54894 54948 56161 56217 56774 57054 57138 57270 57309 57537 57546 58433 58571 58781 58812 60172 60465 60896 61296 61933 62106 62119 62740 63014 63161 63686 63784 63824 64589 64822 64856 65691 65875 67054 67123 67326 68010 68198 68403 68462 69376	

Ubranka i komplety narciarskie chłopięce
Spodnie narciarskie
Kubraki — Wiatrówki
 p o l e c a
F-a Hieronim Schönwalder Kraków
 ul. A. Potockiego 13, I. p. — Telefon 563-20

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego
BIURO SPRZEDAŻY ARTYKUŁÓW CHEMII STOSOWANEJ
KRAKÓW, UL. PIJARSKA L. 9
 TELEFONY: 558-18, 558-19
 obejmuje swoim zasięgiem obszar całego Państwa — rozprawdza do uprawnionych instytucji: artykuły kosmetyczne fabryk „Miraculum”, „Pebeco” i in.; preparaty Dra Lustra: kremy Ultrasol — Nivea Elda; kredki do warg; pasty do zębów Pebeco — Kosmondont — Kalodont — proszki do zębów, pudry i zasyпки, shampoony, wody kolońskie itp. Artykuły gospodarcze fabryk: Chemmetal, Siegel i in., pasty do obuwiu Erdal, Lodix; pasty do podłóg; płyny do czyszczenia Sidel; proszki do czyszczenia: Sorax Tosan; laki butelkowe, świece, kleje roślinne itp. Artykuły gumowe fabryki „Magna”; smoczki, rękawice, palce, pipetki do zakraplaczy, gumy do ołówków itp.
 Prowadzi poradnię i farbarnię chemiczną „TĘCZA” w Krakowie, ulica Czarnowiejska 72-74 — filie
 RYNEK GŁÓWNY 12 || DŁUGA 6
 KARMELICKA 1 || ZWIERZYŃCIECKA 17
 Rozdział towarów następuje przez Hurtownię Wojew., Państw. Centralę Handl. i „Społem” (PAT) 604kr

KUPNO
 BAMBUSY i TRZCINĘ, nawet w małych kawałkach od 10 cm. (stare polamane, stoliki, krzesła, łóżecko dziecięce i tp.) kupuje „SPRZĘT RYBACKI” Kraków, Krakowska 14. 573-kr
 MAZYNĘ do pisania, liczenia, kupię natychmiast. Kraków, Lenartowicza 8, m. 6, od 15 do 16.
 MUZYCZNE przybory, instrumenty kupuje — „Sprzęt Rybacki” Kraków, Krakowska 14. 572-kr
 KUPUJEMY i płacimy najlepiej za wszelkie maszyny do pisania, rachowania, szycia i wszelkie inne. Nowootworzony sklep maszyn i aparatów, Kraków, św. Krzyża 7, tel. 539-30. 640g

RÓŻNE
 BIORĘ artykuły do przepisywania na maszynie. Przystępna cena. Zgłoszenia Echo pod „Studentka”. 637g
ZGUBY-KRADZIEŻE
 ZGUBIONO indeks Akademii Handlowej na nazwisko Gorat Krystyna. Znalazca proszony o zwrot pod adresem: Zyblikiewicza 16/5. 635g
 ZGUBIONO dokumenty na nazwisko Zawadzki Józef. Znalazca proszony o doręczenie dokumentów za wynagrodzeniem. Ulica Traugutta 13, m. 1. 639g

F-ma
Janas St. i Kostrz Wł.
 Kraków, Radziwiłłowska 35
 (róg Lubicz) •
 Tel. 557-11
 kupuje, płacąc najwyższe ceny oraz sprzedaje, maszyny do pisania, liczenia i szycia. 559-kr

HEBLARKE
 gruboosiową (do drzewa) szerokość 60 do 80 cm, nowoczesną
 kupia loco Kraków
 Zakłady P. M. S. Kraków—Dąbki, ul. Fauryczna — 13, Tel. 587-13, 548-43 (PAP) 642kr

Czy jesteś członkiem PCK?

Najmiłszy podarek
GWIAZDKÓW

WYDAWNICTWO „MEWA”
 KATOWICE, SOBIESKIEGO 11.

Sensacja
ALEKSY TOKSTOJ
EKSPERYMENT
 J.W. Garina
WYDAWNICTWO
„KSIĄŻKA DLA WSZYSTKICH”
 KATOWICE • SOBIESKIEGO 11

ALLAND HEEND

Paszport Zdrajcy

— A propos pańskiego listu, Doktorze — powiedział Seebold. — Pisze Pan, że chciałby przypomnieć sobie stare czasy. Ale ja nie przypominam sobie, żebym miał przyjemność spotkać się uprzednio z Panem.
 — Spotkał się Pan w Nowym Jorku, przed pięcioma laty — bez śladu zmieszania odpowiedział Gassner. — Cudowne miasto, Nowy Jork, co? Kocham kobiety nowojorskie! Przypuszczam, że będą zadowolone, gdy Ameryka stanie się naszą i będą miały prawdziwych mężczyzn, których przyjemnie jest kochać.
 Ale Seebold nie miał zamiaru zrezygnować z rozmowy o liście.
 — Pisał Pan, że powinienem we własnym interesie stać się na spotkanie. Co miał Pan na względzie?
 Gassner obejrzał się znowu, żeby się przekonać, czy nikt ich nie podsłuchuje. Kelner sterczał w pobliżu, gotowy do usług. Gassner odesłał go niecierpliwym gestem.
 — W ramach samoobrony — powiedział, — powierzył führer niedawno memu przełożonemu, panu Himmlerowi, stworzenie w Stanach Zjednoczonych organizacji uświadamiającej. Istnieje już i pracuje o wiele lepiej, niż w minionie wojnie.
 — To bardzo ciekawe, doktorze. Ale zanim Pan zacznie mówić dalej, proszę mi wytłumaczyć, dlaczego opowiada

3) Pan to wszystko właśnie mnie? Wiadomo Panu przecież, że jestem amerykańskim obywatelem.
 Thusta twarz Gassnera rozpromieniła się w uśmiechu:
 — Wiemy wszystko, Herr Seebold! Ale opowiadał to Panu dlatego, że będzie Pan z nami współpracował. Pnucimy w niezapamiętany incydent w porcie hamburskim: nie zdawał Pan sobie sprawy z tego, co Pan tam mówił.
 Seebold uśmiechnął się:
 — A jeżeli odmówię?
 Gassner uśmiechnął się także, jak gdyby słowa to można było uznać tylko za żart. Potem schylił się w stronę Seebolda i spojrzał na niego przenikliwie:
 — Nie odważy się Pan. W przeciwnym razie nie wyjdzie Pan żywy z Niemiec.
 Seebold zmusił się do powtórnego uśmiechu:
 — A jeżeli zgodzę się pozornie, a potem — wydam was w Stanach Zjednoczonych?
 — Tego Pan także nie poważy się zrobić.
 — W jaki sposób moglibyście przeszkodzić mi?
 — Krew nie woda... — wieloznacznie powiedział Gassner. Obywatelstwo amerykańskie to woda, a matka, bracia i siostry — to krew Pana. Jasne?
 — Chce Pan przez to powiedzieć, że jeżeli zdradzę, wy tu policzycie się z nimi?
 — Rozumiemy się doskonale, Herr Seebold.
 — Ale jak może się Pan dowiedzieć, czy zdradziłem, czy nie?
 — Gestapo wie wszystko. Rzecz jasna, będzie Pan pod obserwacją nawet w Stanach. A zresztą z pracy będzie można wywnioskować, czy przykłada się Pan do niej, czy też sabotuje.
 — Jakaż to powierzyć mi pracę?

Gassner odpowiedział, że najpierw naszkicuje po krótko stan pracy uświadamiającej w Stanach Zjednoczonych. Cały kraj pokryty jest siecią agentów, których ilość ciągle wzrasta. Pracują tam w pierwszym rzędzie Niemcy naturalizowani w Ameryce. Rozsiani są po fabrykach broni, po urzędach państwowych. Zadaniem ich jest zbieranie i koordynowanie informacji, które napływają potem najrozmaitszymi drogami do Berlina. Drogami tymi są: poczta dyplomatyczna ambasady niemieckiej w Waszyngtonie i konsulaty w San Francisco, gdzie działa osławiony Fritz Widemann, sztyfrowane kablogramy i transatlantyczne telefonogramy, umówione albo pisane agramami sympatycznymi listy, adresowane na „nieznanych” odbiorców w neutralnej Portugalii albo Szwajcarii.
 — Bardzo to wszystko ciekawe, doktorze — powiedział Seebold, udając, że opowiadanie wywarło na nim głębokie wrażenie. — Ale czyż F. B. W. nie o tym nie wie?
 Gassner przyznał, że F. B. W. najprawdopodobniej wiadomo, że w kraju działa sieć szpiegowska.
 — Szczegółów nie znają. Nie pozna ich oczywiście i Pan do czasu nastania pory działania. Ale i wtedy pozna Pan tylko tę grupę, z którą będzie Pan pracował i do tego nie cała, a tylko kilku ludzi.
 Dalej Gassner oświadczył, że gestapo „nie kładzie wszystkich jaj do jednego kosza”.
 — Hoover i jego policja federalna nie są dostatecznie mądry na to, żeby prześcignąć nas. Przypuszcamy, że wylowia jedną grupę, jak udało mu się to w zeszłym roku. Ale to ma takie znaczenie, jak wyjęcie jednej cegły ze ściany. Ściana jest dalej niezachwiana, a my musimy zastąpić tylko tę cegłę inną.
 (Ciąg dalszy nastąpi.)

Nie pozwolą kłamstwa reakcji: demokracja buduje trwałą rzeczywistość

Ogłoszenie Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju zbiegło się z głosowaniem ludowym — referendum, podobnie, jak ogłoszenie zbiórki na Daninę Narodową zbiegło się z wyborami do Sejmu Ustawodawczego.

Ta zbieżność stała się „gratką” dla naszej reakcji, która nie posiadając własnego konstruktywnego programu, wysiła się na zohydzenie obozu demokratycznego kłamliwą plotką.

4.328 MILIONÓW DAŁA SKARBOWI POZYCZKA

PPOK przyniosła w okrągłych cyfrach 4.328 milionów złotych. Pieniądze te zostały w całości przeznaczone na realizację planu inwestycyjnego, obejmującego inwestycje w roku 1946.

Wydatki na ten cel wyniosły dotychczas 11.486 milionów złotych, czyli, że nie tylko rząd wydatkował co do grosza wszystkie pieniądze osiągnięte z pożyczki, lecz również dopłacił na ten cel ze skarbu państwa ponad 7 miliardów złotych.

Wydatki na inwestycje kolejowe 457,7 milionów złotych, na remont i budowę dróg kołowych 1.767 milionów złotych, na drogi wodne 1.125 milionów złotych, na lotnictwo cywilne 500 milionów, na inwestycje w rolnictwie 1.622.750 tys. zł., na odbudowę miast — 728 milionów złotych, na odbudowę Warszawy — 1.000.900 tys. zł., na odbudowę portów — 1.200 milionów złotych, a na odbudowę wsi — 1.013.900 tys. złotych.

Pozostałe 3 miliardy złotych przeznaczone na drobniejsze inwestycje, jak np. na inwestycje specjalne na Ziemiach Odzyskanych, na leczenie i t. d. Rezultat wydatkowania tych wielkich, jak na nasze możliwości kwot, widoczny jest dziś na każdym kroku.

Widzi go każdy warszawianin w odbudowie sieci komunikacyjnej miasta, instytucji publicznych i t. d., dostrzeż go każdy obywatel naszego kraju w usprawnionej komunikacji kolejowej, lotniczej, w odbudowie

fabryk, wsi i miast. Inwestycje te są tylko wstępem do wielkiego trzyletniego planu odbudowy kraju. Wstępem niezbędnym — odskocznią, która umożliwi nam wielki wyścig pracy.

Jakże mizerne, jakże nędzne w zestawieniu z wykonaną i wykonywaną pracą przez cały polski lud pod przewodnictwem rządu demokratycznej Polski Ludowej, są te wszystkie plotki i kłamstwa, którymi operuje nasza reakcja!

KŁAMSTWO MA KRÓTKI ŻYWIOT

Każde kłamstwo ma krótki żywot. I tym razem zostało przygwożdżone faktami. Gospodarka demokratyczna jest gospodarką jawną. Każdy grosz społeczny poddany jest kontroli publicznej. To tylko w czasach sanacji, czasach korupcji i przekupstwa, w czasach handlu sumieniami i opinią, pieniądź publiczny obracany był niejednokrotnie na cele, nie mające nic wspólnego z istotnymi potrzebami kraju.

Dlatego społeczeństwo wie dzisiaj, na co istotnie zostały obrócone wpływy z Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju.

Wie, że nie poszły, jak kłamała o pozycja, na propagandę w okresie referendum, lecz na odbudowę kraju, która sama w sobie jest propagandą najlepszą obozu demokratycznego, propagandą twórczą, konstruktywną, przynoszącą krajowi właściwy pożytek.

Gdy atakują nas myszy

Plagę gryzoniów można pokonać energicznymi środkami

Na wyniszczoną wojną gospodarstwa rolne spadła plaga myszy, grożą choroby zakaźne i tak bardzo zubożałemu inwentarzowi.

Na Ziemiach Odzyskanych strąty, spowodowane „akcją niszczycielską” myszy — oblicza się na 3 i pół milarda zł.

Poza tym jest coraz więcej — jak dotąd sporadycznych — wypadków nosaczyny. Ale ta niebezpieczna i dla ludzi choroba jest niestety zaraźliwa. Konie chorują na świerzby i chorobę stadniczą. Często występuje epidemicznie rzęca świń.

W ogromnie zredukowanym wojną pogłowiu naszego inwentarza gospodarskiego — każdy koń czy świnia, które padają — są ogromną stratą, a cóż dopiero, jeśli idzie o sztuki zarodowe.

CO NA TO MINISTERSTWO ROLNICTWA?

Plaga myszy i epidemie dałyby się opanować, gdyby odpowiednio czynnikami z Ministerstwa Rolnictwa na czele, zabrały się energicznie do walki ze szkodnikami. Przecież istnieje Departament Weterynarii, Państwowy Instytut Gospodarstwa Rolnego w Puławach, Państwowy Instytut Weterynarii — Przecież UNRRA przysłała środki lecznicze wartości wielomilionowej.

Sądząc z tego, że nie widzi się akcji, która by przeciwdziałała tym klęskom w gospodarstwie rolnym — ma się tu chyba do czynienia ze złą wolą i karygodnym niedbalstwem.

Jak wędrowała stara trąbka z wieży Mariackiej po Ameryce

Znalazłem się w XV wieku. Po spirale schodów w mrocznym wnętrzu wieży Mariackiej wspinałem się mozolnie na jej szczyt. By dostać się do małej izdebki trębacza trzeba przeliczyć stopami około 300 stopni schodów.

U TRĘBACZA

Małutka izdebka trębacza jest umebłowana skromnie, ale praktycznie. Stół, łóżko polowe, dwa krzesła, grzejnik elektryczny, zbiornik na wodę, miednica do mycia się, rzucają się najpierw w oczy. Na nierównej, drewnianej ścianie wisi zegar obok trąbka — kornet, na której trębacz wygrywa hejnał. Rozmawiam z trębaczem ob. Chwają Wojciechem,

który jak się dowiaduję, ma poza sobą 17 lat służby na wieży. Starszym od niego jest trębacz Smietana Adolf. Głównym zadaniem trębacza jest obok trąbienia co godzinę i wydzwaniania godzin, obserwacja terenu i informowanie straży pożarnej za pomocą induktora elektrycznego o wypadkach pożaru.

O dokładnym czasie informuje go znajdujący się poza izdebką głośnik radiowy. Służba na wieży trwa 8 godzin na dobę.

SPOJRZENIE W PRZESZŁOŚĆ

„Paw gdy ogień zobaczy zaraz wrzeszczy: zaczem, Na wieży on krakowskiej mógłby być trębaczem”.

Tak pisał przed laty Wespazjan Kochowski. Jasny stąd wniosek, że za czasów Kochowskiego hejnał krakowski był zjawiskiem ustalonym, niewątpliwym, początek zaś jego znacznie wyprzedza epokę Kochowskiego, bo według wiarygodnych źródeł historycznych sięga wieku XIV-go (okres andegawenski). Hejnał ten, niewątpliwie osobliwy zabytek kulturowy i obyczajowy, na przestrzeni swej długiej historii miał różne znaczenie.

W okresie średniowiecza, hejnał

sygnalizował zamykanie siedmiu bram miasta w porze wieczornej i otwieranie ich o świcie. Trębaczowi na wieży Mariackiej zwanej wówczas *turris excubiarum* odpowiadał trębacz na poszczególnych niższych wieżach wokół starego miasta. Stąd tak wielka ilość gospod na Kleparzu w dawnych czasach. Ci, którzy się spóźnili do miasta (przyszli po zamknięciu wszystkich bram) spędzali w nich noc pijąc miód i jedząc pieczoną baraninę. Od średniowiecza po dobę obecną, hejnał był jednym z najważniejszych sposobów alarmowania w wypadkach pożaru.

ZNACZENIE WOJSKOWE

Nigdy zbliżający się wróg do bram miasta nie zaskoczył jego mieszkańców nieprzygotowanymi, bo czujny trębacz zawsze dał znać o grożącym niebezpieczeństwie; był czas na zorganizowanie obrony na murach. Trąbił też zwykle przez cały czas trwania boju. Tylko raz, jak mówią legendy, zuchwały Tatar strząnął z łuku ugodził trębacza, kładąc go trupem — przerwał mu trąbienie. Stąd ta przerwa w obecnej melodii hejnału — nagła i niespodziewana, jak nagła i niespodziewana była śmierć trębacza — bohatera.

TUBA

W XIX wieku, w czasach wolnego miasta Krakowa, trębacz posługiwał się również tubą, przez którą głośno wzywał mieszkańców do ratowania obiektu objętego pożarem. Równocześnie powiewając kolorową chorągiewką wskazywał kierunek do miejsca wypadku.

W okresie rewolucji krakowskiej 1848 r., trębacz nawoływał krakowian do brania udziału w walce przeciw Austriakom. Austriacy wleźąc o tym usiłowali go zastrzelić.

Zabezpieczenie pałacu Działoszyńskich w Poznaniu

Poznańska Dyrekcja Odbudowy przystąpiła do zabezpieczenia najpiękniejszej kamienicy zabytkowej Poznania, jaką jest pałac Działoszyńskich. Budynek ten został spalony w czasie działań wojennych. Ocalała jedynie piękna fasada z artystycznymi płaskorzeźbami na attyce. Fundacja Kurnicka której własnością jest pałac, odremontowała część piwnic pałacu. Na dalsze roboty zabrakło funduszy.

Obecnie dzięki zapewnieniu Ministerstwa Odbudowy, że w przyszłym roku budżetowym zostaną Dyrekcji Poznańskiej przyznane większe kredyty na odbudowę obiektów zabytkowych oraz dzięki pomocy Zjednoczenia Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych przeprowadza się w pałacu prace, zabezpieczające w większym zakresie.

Również przy pomocy Zjednoczenia Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych prowadzone są w Poznaniu prace zabezpieczeniowe przy bibliotece Raczynskich.

Dzięki stanowisku obywatelskiemu firm państwowych, spółdzielczych i prywatnych rozpoczyna się w najbliższym czasie w Poznaniu prace nad zabezpieczeniem kościoła św. Marcinna oraz kościoła pobemardyńskiego.

Znaczną poprawę bytu górnik zapewnia nowy system płac

Zawarta umowa zbiorowa o pracy (obowiązująca od 1. IX br.) wprowadza znaczną poprawę bytu górnik.

Dotychczasowy system płac na odcinku akordowania został zmieniony. Wprowadzono system akordowo-premiowy i to w ten sposób, że każde przekroczenie wydobywania i wydajności jest wynagradzane progresywnie w stosunku do nakładu pracy i wysiłku danego robotnika. Dla robotników pracujących pod ziemią w przodkach

system ten przedstawia się następująco: otrzymują oni, przy przekroczeniu zadanej normy od 0—30% dodatkowego wynagrodzenie w wysokości 150% przy przekroczeniu normy od 30—50% dodatkowo 200%, przy przekroczeniu normy powyżej 50% — dodatkowo 250% do podstawowych płac. Podwyższono zasadnicze stawki zarobkowe n. p. dla górnik na wysokim filarze z 71,20 na 136 zł, dla ładowacza na wysokim filarze z 56,80 zł na 108 zł, dla najwyższej opłacanego fachowca-rzemieślnika z 69,60 zł na 136 zł.

Dalszym osiągnięciem jest skrócenie czasu pracy na powierzchni z 48 na 46 godzin. W wypadku, gdy potrzeby związane z odbudową gospodarstwa państwa wymagają pracy 48 godzin tygodniowo — to te dwie godziny opłacane są jako godziny nadliczbowe (z 50%-ym dodatkiem).

Dla pracowników umysłowych wprowadzono znaczną podwyżkę stawek zasadniczych przez połączenie stawki zasadniczej płacy z dotychczasową premią w jedną całość. Premie które miały dotychczas charakter dodatku drożyznianego przekształcono na wynagrodzenie zależne tylko od wysiłku i specjalnych osiągnięć pracownika.

Drzewo dla ludności wiejskiej

(PAP) Dyrekcja lasów państwowych w Bytomiu, pragnąc umożliwić ludności wiejskiej nabywanie drewna na potrzeby gospodarcze, upoważniła nadleśnictwa i tartaki do sprzedaży pozareglamentacyjnej dla chłopów drewna użytkowego i iglastego z rezerwanów pomiejskich w ilości, nie przewyższającej 25 m. sześci.

Nabywanie drewna opałowego, jak chrust i gałęzie — nie podlega żadnym ograniczeniom.

Kino dotarło do Jadowa

(K) Kilka dni temu, pisząc o projekcie rozbudowy kin, objętym trzyletnim planem gospodarczym — poruszyliśmy m. i. kwestię kin objazdowych. Rozbudowa tej dziedziny filmu polskiego jest konieczna. To jedna z najlepszych dróg, rozprowadzających kulturę, to świetne narzędzie propagandy — tam, gdzie niemożliwe jest instalowanie stałego kina: w odległych i zapadłych kątach.

Niedawno jedno z kin objazdowych wybrało sobie odległą część Podlasia — miasteczko Jadów.

Rynek w nim smutny i opuszczony Kierownik kina Ciepliński przeżywa za każdym razem mieszane uczucia — radości, że dzieci, młodzież i jakże liczni dorośli, garną się z entuzjazmem do filmu, i przykre, — natrafia na notoryczne trudności przy wypożyczaniu sali.

Ale ten wieczór filmowy w Jadowie się udał. Szkoła pożyca obszerną salę, ściany małe, że nie pełną od natłoku ludzi. Przedstawienie powtarza się nadprogramowo już prawie w nocy. Publiczność jest wdziedzina. Uwagi są rozkosznie naiwne i zabawne — a zarazem też smutne przez to, że ludzie naprawdę nie wiedzą co się dzieje w świecie i co się dzieje w Polsce. Nie zdają sobie sprawy z rozpędu budowy

gospodarczej, z rozmachu projektów, sądzą o dzisiejszej rzeczywistości z tego co dzieje się w małym kinie zasięgu ich wzroku. Warunki „lokalne” są takie, że to, na co tamtejsi mieszkańcy patrzą, nie jest bardzo budujące. Folwarki zaniedbane, jak dotąd beznadziejne, szkół po opuszczonych dworach nie zakłada się. Zabytkowy pałac Krasieńskich w Starej Wsi stoi niezabezpieczony i grozi mu ruina. Jest to gruntu wdzięczny do szerzenia się plotki i „podziemnej” propagandy. W dodatku gazety nie dochodzą, ale co za wyniki można by uzyskać, gdyby tym ludziom dać możliwość oglądania przynajmniej dwa razy w miesiącu filmów, które by ich zapoznawały z tym wszystkim, co się dzieje w Polsce. „Głośnie słowo”, poparte wymownym ruchem mogło by zawsze dawać naprawdę efekty wspólnie.

Toteż objazdowym kinom trzeba pomagać w terenie, a dbać ze strony Centrali o personel, który ma „nieprzychylny” warunki pracy. Dużo osób z obsługi technicznej kin objazdowych musi zrezygnować z pracy, bo zapadają na zdrowiu. Ale miejmy nadzieję, że coraz szerzej będzie sięgać akcja zapoznawania najbardziej zapadłych kątów „z cudami świata”, z naszym życiem i kulturą.

STARA TRĄBKA Z WIEŻY MARIACKIEJ W AMERYCE

Przed wojną pewna pisarka amerykańska napisała książkę p. t. „The trompeter of Cracow”. Zainteresowana tą książką w sferach amerykańskich było obrzymie, o czym świadczy fakt przybycia do Krakowa specjalnej oficjalnej delegacji z Ameryki z prośbą o wypożyczenie starej trąbki z wieży Mariackiej Ameryce, dla pokazania jej bardzo licznej rzeszy ciekawych. Polskie czynniki kompetentne w tej sprawie zgodziły się. Starannie umieszczona w oszklonej skrzynce, trąbka powędrowała za ocean, gdzie stała się prawdziwą sensacją. Po objeździe całej Ameryki trąbka przyjechała z powrotem do stęsknionego za nią Krakowa. Oczywiście amerykańscy inicjatorzy tego pokazu zarobili na tym kolosalną sumę dolarów.

LOS HEJNAŁU ZA NIEMCÓW TRĘBACZ W NIEWOLI NIEMIECKIEJ

Po wkroczeniu Niemców do Krakowa, hejnał ustał na dłuższy okres czasu, następnie wznowiony, był grany tylko dwa razy dziennie — o 12 w południe i o 7-ej wieczorem. Jeden z trębaczy będąc żołnierzem dostał się do niewoli niemieckiej w 1939 r.

POCHODZENIE SŁOWA „HEJNAŁ”

Słowo hejnał pochodzi z węgierskiego „hajnal”, co po węgiersku dosłownie znaczy świt, jutrenka. Słowem tym oznaczano pobudkę żołnierską o świcie.

MELODIA

Ciekawe studium o melodii hejnału napisał prof. Reiss. Ogólnie można powiedzieć, że melodia hejnału ulegała w ciągu wieków zmianie. Pierwotnie trębacz wygrywał na zwykłej, pozbawionej klawiszów trąbce. Obecna trąbka zaopatrzona w klawisze pozwala udoskonalić piękno melodii.

K. J.

Zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych — dźwignią odbudowy całej Polski

Nie będzie zamieszania w nazwach miast na Ziemiach Odzyskanych

PRUDNIK, CZY PRĄDNIK?

Nadawanie polskich nazw miejscowościom na Ziemiach Odzyskanych. BUDZI ŻYWIOT ODDZWIĘK W CAŁYM SPOŁECZEŃSTWIE. Pamiętamy wszyscy zażartą polemikę jaka rozegrała się niedawno na łamach „Odry” na temat „Prudnik czy Prądnik”. Rzecznicy nazwy „Prądnik” — rzekomo bardziej polskiej — kruszyli kopie w obronie swojej tezy z zapłem godnym zaiste lepszej sprawy. Mało tego. Poszczególne władze i organa administracji państwowej i samorządowej, pomimo ukazania się w „Monitorze Polskim” urzędowej publikacji nazw na Ziemiach Odzyskanych — przeprowadzają nadal na własną rękę zmiany nazw i konsekwentnie używają nazw niewłaściwych. Jeżeli zaś czynią to urzędy, to tym bardziej prywatne osoby i prasa czują się upoważnione do używania nazw w ich własnym pojęciu bardziej odpowiednich niż nazwy urzędowe. Powoduje to nie dające się opisać zamieszanie w stosunkach publicznych. Znaną są wypadki, że w danej miejscowości stacja kolejowa nazywa się inaczej, niż w brzmieniu przyjętym przez zarząd miejski — inaczej, a ludność — co najsmutniejsze — dla

pewności często używa nazwy jeszcze innej.

Całe to zjawisko świadczy niezbyt dodatnio o subordynacji i zdolnościach organizacyjnych naszego społeczeństwa. Przejawia się tu znamieny dla nas przerost indywidualizmu, zamiatanie do polemiki i sporów uprawianych bez względu na wagę przedmiotu, raczej jako „sztuka dla sztuki” oraz notoryczny brak zaufania do decyzji władz i urzędów.

KONIEC KLÓTNIOM

W tych warunkach Ministerstwo Ziemi Odzyskanych postanowiło ZAKOŃCZYĆ POWSTAŁY W TEJ DZIEDZINIE ZAMĘT i wystąpiło stanowczo do podległych mu władz administracyjnych, grożąc sankcjami karnymi osobom i urzędom, które nie będą przestrzegały OBOWIĄZUJĄCYCH URZĘDOWYCH NAZW MIEJSCOWOŚCI. Z drugiej zaś strony, uznając potrzebę rzeczowej współpracy i krytyki, Ministerstwo wezwało wojewodów Ziemi Odzyskanych do nawiązania ścisłego kontaktu z właściwymi komisjami regionalnymi i zaleca kierowanie wszystkich wniosków i uwag w zakresie nazw do tych komisji.